



KURIER Wileński

ŚRODA, 24 MAJA 1995 R.
Nr 100 (12631)

Obradowali ministrowie gospodarki i finansów UE

22 maja w Brukseli odbyło się posiedzenie ministrów finansów i gospodarki Unii Europejskiej — ECOFIN. Uczestniczyli w nim ministrowie z państw Europy Wschodniej i południowej oraz baltickich. Litwę reprezentował minister gospodarki i finansów Vasilaitis, szef misji RL Unii Europejskiej ambasador A. Vanlaere, pierwszy sekretarz ambasady J. Venkus, pierwszy sekretarz ambasady J. Venkus.

Ministrowie wyrazili wstępną opinię o sytuacji państw w sprawie prowadzonej przez Komisję Unii Europejskiej tak zwanej Białej Księgi, która poświęcona jest integracji państw stowarzyszonych ze wspólnym rynkiem. Omówiono również aktualną sytuację makroekonomiczną tych państw.

Wszyscy ministrowie zwrócili uwagę, że Biała Księga została opracowana we właściwym czasie i stwarza państwom możliwość określenia własnych priorytetów w integrowaniu się z rynkiem UE, wyrazili mocny zamiar realizowania wszystkich stawianych wymagań.

W Sejmie republiki

Wreszcie tydzień trzeba będzie poczekać na decyzję w sprawie zaostrożenia kar dla złodziei samochodów

Sejm, który zamierzał uchwalić wczoraj poprawki do Kodeksu Karnego w sprawie zaostrożenia odpowiedzialności za zabranie samochodów, zatwierdził je najpóźniej w przyszłym tygodniu.

Projekt poprawki do kodeksu przewidywał m. in. za kradzież samochodów karę pozbawienia wolności do lat 8 z konfiskatą mienia.

Fractions opozycyjne postulowały, że w razie użycia broni karę, sprawa powinna być broni, pozostawienie wolności do lat 8 z konfiskatą mienia. Sejm nie zaakceptował tych poprawek do Kodeksu Karnego. Najbardziej przeciwnym się im zastępca przewodni-

czego Sejmu Egidijus Bičkauskas, z którego argumentacja postowię się zgodziła.

W rozmowie z kor. ELTA E. Bičkauskas powiedział:

— Zapropnowałem, aby zaprosić do komitetów sejmowych członków grupy opracowania Kodeksu Karnego, ministra sprawiedliwości oraz inne osoby. Powinni oni sprzeciwować sformułowania poprawek do kodeksu. Kodeks przewiduje wiele przypadków konfiskaty majątku. Jeżeli nie stosuje się tej normy, jest to już inny problem.

Po prostu należy uzgodnić postulowaną normę prawnej z obowiązującymi obecnie.

Szkolnictwo na Wileńszczyźnie

Uchwały nie będzie. Podręczników również?

24 i 26 kwietnia sejmowy komitet oświaty łącznie z sekretarzem Ministerstwa Oświaty R. Motuzasem oraz kierownikami wydziałów oświaty odpowiednich rejonów "spenetrowali" w terenie sytuację szkół rejonów wileńskiego i sołecznickiego. Piszą w cudzysłowie, ponieważ ta penetracja była w założeniu jednostronna i ukierunkowana na to, aby wykazać, jak krzywdzone są w tych rejonach szkoły litewskie. Tak właśnie ułożono trasę i tak sporządzono później informację, która rozpowszechniono nie tylko wśród członków komitetu, ale i osób spoza Sejmu.

Problem szkolnictwa w tych rejonach jest problemem nader istotnym i aktualnym. Dobrze się stało, że sejmowy komitet oświaty zszedł ze swego piedestału i odwiedził szkoły rejonów podwileńskich. Och, jak wiele im potrzeba! Oświata rejonu wileńskiego przy zaprzeczaniu na roczne wydatki w sumie 25 mln litów, otrzymała w budżecie (!) tylko 14 (z góry wiadomo, że i tych 14 nie otrzyma realnie). Natomiast tylko na wypłacenie wynagrodzenia za pracę potrzeba rocznie 12 mln. Z czego więc nabywać pomoce pogładowe, już nie mówiąc o inwentarzu czy sprzęcie technicznym, a tym bardziej remontach? Jeszcze "weselej" jest w rejonie sołecznickim: rejonowy budżet oświaty wynosi 8 mln, zaś na wypłatę poborów uczniowskiemu potrzeba... 8,5.

Alc cel "wycieczki" był inny: wykazać, w jak trudnych warunkach znajdują się w tych rejonach szkoły litewskie i dlaczego jeszcze są one nie w każdej miejscowości? Zwidzono więc zasadniczo tylko te szkoły, które odwiedzały z góry powziętemu założeniu. Dlatego będąc w Ejszyszkach wysłuchiwano tylko zaś dowodów z dyrektorów litewskiej szkoły, jak jest im źle w... nowym budynku. A do mieszczących się w starym budynku polskiej szkoły nawet nie zajrzano. Odwiedzono natomiast Butrymańce, aby zobaczyć tam litewską szkołę. Kiedy zaś uszymano, że w promieniu wielu kilometrów nie ma tu ani jednego Litwina z wyjątkiem przybyłej tu nauczycielki języka litewskiego, nie zmieniono decyzji. Mówiono, że przed wojną była tu szkoła litewska. Była istniejąca. Matka połaż Z. Siemieniowicza przypomina nawet, że się w niej "uczyła". A było to tak, że dzięki czyjejś niezdrowej fantazji spędzono dzieci ludności polskiej i ogłozono, że od dzisiaj będzie tu "litewską mokykla". Ale ponieważ nikt z dzieci ani słowa po litewsku nie rozumiał, to parę tygodniach i zabawę niestawnie skończono.

(Dokończenie na str. 6)

Dziś w numerze:

2 str.
Zaostrza się kontrolę przesyłek pocztowych * Zmniejsza się środki na utrzymanie ministerstw i resortów * Staniąły Jaja,

3 str.
Goście w Wrocławiu z merem Bohdanem Zdrojewskim na czele przybyli do Wilna, aby nawiązać kontakty.

4 str.
Rząd USA zanepokojony kontaktami rosyjsko-irańskimi * Moskwa chce nas komuś sprzedać lub oddać w dzierżawę * mówią w obwodzie kaliningradzkim.

5 str.
Odgłosy wizyty papieża w Polsce * L. Wałęsa twierdzi, że... jest podobny do B. Jelscy na pod względem charakteru i temperamentu * Wzrost obrotów w handlu zagranicznym RP.

6 str.
Jan Minciewicz o sytuacji szkolnictwa polskiego na Litwie * "Ludzie odpowiedzialni za dalsze losy państwa... widzą w Polsce dobrego partnera" — mówi poseł na Sejm V. Plekaitis.

7 str.
Nie daliśmy się wypaczyć ci, którzy mają odwagę samokrytyki. Homo sovieticus uważa, że za nic nie jest odpowiedzialny (J. Tischner) * Uwaga, prenumerata! "Kurier" miesięcznie kosztuje 11,55 Lt.

8 str.
"Panie Boże poranny w szarym brązku grudnia, Panie Boże ponury jadący do pracy, niebieskim autobusem odjeżdżasz i wracasz..." — pisze poetka Alicja Rybak. O niej i o innych poetkach wileńskich — w "Kolumnie literackiej".

10 str.
Alkoholik jest cały czas zagrożony nawrotem choroby. Jego przebudzenie się duchowe jest otwarciem się na siłę wyższą.

11 str.
Refleksje z 40 Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie. Spotkanie z pisarzem W. Sphanem.

Sentencja dnia
Uśmiech jest jak słonko, które spędza chłód z ludzkiej twarzy.
W. Hugo

Z konferencji prasowej

Liczy się nie pieniądź, lecz sukces

Wczoraj w redakcji "Słowa Wileńskiego" odbyła się konferencja prasowa jednego z największych przedsiębiorstw polskich Zbigniewa Niemczyckiego, który przyjechał tu samolotem Walezy. W konferencji wzięli również udział redaktor naczelny gazety "Razprowalnia" Dariusz Fikus.

Zasadniczym celem przyjazdu Zbigniewa Niemczyckiego na Litwę są zamiary zainwestowania tu nowego kapitalu. Wizytę można podzielić jakby na dwa etapy. 1. wymiana poglądów między litewskimi przedsiębiorcami oraz w ramach inwestowania na przykład — spotkanie ze studentami; 2. konkretne spotkania z ludźmi interesu.

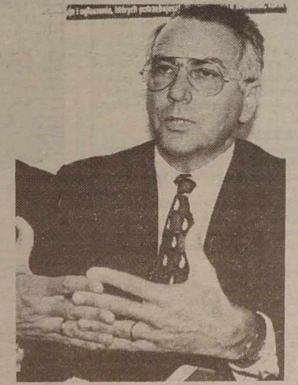
W tym czasie do tych ostatnich gość zaliczył spotkanie z ministrem przemysłu K. Kabauskasem. Jak powiedział, rozmowa była bardzo rzeczowa i konkretna. Gością przedsiębiorcy interesowała współpraca w dziedzinie elektroniki, i jak się okazało, prawie już się opalił z ministrem. Z. Niemczyckiego interesuje przede wszystkim produkcja telewizorów, a konkretnie produkcja fabryka kineskopów. Inwestując w ten interes, Niemczycki może mieć piękne zwycięstwo. Głównym przesłaniem rozmowy dotyczącej usług w dziedzinie transportu i komunikacji oraz lotnictwa.

Na pytanie dziennikarzy, czy w biznesie można być uczynnym i czy jako człowiek interesu nie prowadzi podwójnej księgowości oraz rzetelnie płaci podatek, Z. Niemczycki odpowiedział, że nigdy nie

prowadził lewej księgowości i zawsze uczciwie płacił podatki. Zdaniem przedsiębiorcy tego rodzaju nadużycia wynikają ze złego systemu podatkowego, w czym dużą rolę odgrywa samo państwo. W biznesie w pewnym momencie dochodzi się do takiego stanu — powiedział Z. Niemczycki — gdy pieniądze po prostu przestają się liczyć, a liczy się sukces.

Dziennikarze interesowali się również, czy pan Niemczycki nie planuje inwestować w media. Gość zdecydowanie temu zaprzeczył. Powiedział, że miał "Przegląd Sportowy", ale przed paroma tygodniami go sprzedał. Jego zdaniem, w media nie warto inwestować, gdyż coraz trudniej jest konkuruwać z koncernami zagranicznymi.

Zapytany o aspiracje polityczne, Z. Niemczycki odpowiedział, że w przyszłości nie odrzuca takiej możliwości. Jest to jednak bardzo odpowiedzialna dziedzina i musiałby dobrze zważyć, czy jego wiedza i talent odpowiadałyby stanowisku, a prócz tego, czy dostatecznie przychylna byłaby sytuacja polityczna, by mógł urzeczywistnić swoje zamiany.



Jullita TRYK
Fot. Marian Paluszkiwicz

rzy do 2.00 w nocy. Średni zarobek 7-10 mln złotych (starych) i tyleż mniej więcej honorarium. Wolne są tylko soboty, ale też nie zwolnione. Tyle jeśli chodzi o ciekawości z podwórka dziennikarskiego.

Wystawy: Baltica-95 i Szwedijos eksportas-95

W dniach 24-25 maja w ramach wystawy Baltica-95 w Wilnie w pałacu wystawowym odbyła się konferencja prasowa poświęcona międzynarodowej wystawie przemysłowej, wydawnictwu Baltica-95.

Wystawa w obecności dyplomatów, ministrów i członków rządu ma służyć jako oficjalne otwarcie. Jak powiedział podoba jej otwarcie min. przemysłu i handlu Litwy Kazimieras Kabauskas, ma ona przyczynić

Tu wyrasta się do dużego biznesu

Np. kowieńska "Precizjka" współpracuje z "Brown and Sharpe" Kowieńska Lintera UAB z polskim "Renovita", a ci ze swej strony z "Mannemans".

Kowieńskie Centrum Wdrożenia Innowacji w dziedzinie budowy sprzętu medycznego i innych urządzeń. Słowem, jest co poglądać, jest z kim nawiązać rzeczowe kontakty.

Gwoli ściśłości "Baltic-95" nieco przytęmiła równocześnie otwarcia inna wystawa — "Szwedijos eksportas-95". Jest to rewizyta biznesmenów szwedzkich na Litwę. Wystawy potrwać do 25 maja włącznie.

Znad Wilni

Radio 73.34 / 103.8 FM
Codziennie
17.05 -
Konkurs "3 x Tak"

Zygmunt WIRPSZA

Kalejdoskop wiadomości

GRATULACJE

Premier Litwy A. Šleževičius wyśtosował depeszę gratulacyjną pod adresem nowego premiera Francji Alaina Juppéna.

PAMIĘCI WSZYSTKICH PREMIERÓW

Do 1 marca 1996 roku Litewski Instytut Historii ma wydać studium "Premierzy Litwy od 1918 r. do 1940 r.". Znajdą się w nich prace o A. Voldemarasie, M. Šleževičiusie i in.

PORZĄDKUJE SIĘ NAJSTARZYSZYM CMENTARZ ŻYDOWSKI
Okolo 70 pomocników społecznych porządkowało najstarszy żydowski cmentarz na Litwie — w Kownie, kolo szosy Radvilinai. Liczy on okolo 150 lat.

PREZENTACJA KSIĄŻKI "LAPSUSY GORBACZOWA NA LITWIE"

W ambasadzie litewskiej w Waszyngtonie odbyła się prezentacja książki Alfréda E. Senna "Lapsusy Gorbaczowa na Litwie". Jest to trzecia książka profesora Uniwersytetu Wisconsin o Litwie.

PIERWSZY LITWIN W "EUROSTARZE"

Gazeta "Lituvius rytas" opisała podróż pierwszego Litwina pociągiem "Eurostar" z Londynu do Paryża pod kanalem La Manche. Linie otwarto 6 maja 1994 r. z lekkimi opóźnieniami. M. Thatcher. Odległość wynosi 500 km. Szybkość naziemna pociągu 300 km/godz., w tunelu — 160 km/godz. Jazda w samym tunelu trwa 20 min.

TURYSTYKA NA LITWIE

Odbyła się konferencja "Turystyka na Litwie: dzień dzisiejszy i perspektywy". Na konferencji mówiono, że w 1994 r. Litwa miała z turystyki 300 mln Lt, co stanowi 4 proc. dochodu narodowego. Turystyka poza wszystkim innym daje zatrudnienie 28 tys. osób (2 proc. ogółu zatrudnionych). Jeżeli przed trzema laty na Litwie działało 3 tys. różnego rodzaju turystycznych spółek, to teraz — zaledwie 260. Turystyka rozwija się na nas słabo ze względu na źle rozwiniętą infrastrukturę: mamy zaledwie 95 hoteli i 1765 placówek żywienia zbiorowego, nie najlepszej jakości.

WZROSTA LICZBA LUDZI SAMOTNYCH

Co roku na Litwie wzrasta liczba osób samotnych. Stanowią oni 40 proc. kobiet i 16 proc. mężczyzn w wieku po trzydziestce. Czyli 55 tys. osób.

SPADEK LICZBY URODZEŃ

W kwietniu na Litwie zamieszkiwało o 1388 osób mniej niż na początku roku. Ogółem było ich 3 mln 716 tys. W styczniu — marcu urodzili się 10 493 niemowlęta, czyli o 144 mniej niż w tym samym okresie roku ub. W ub. r. zmarło 11 500 osób.

NAJMŁODSZY MER

Jest nim mer Wilkomierza Siglitas Čirba. Ma 28 lat i jest z zawodu nauczycielem fizyki.

DNI STUDENTÓW ASP

...pogodwiec 120 rocznicy urodzin M.K. Gurionisa obchodzą się wystawami w starym i nowym gmachu Akademii Sztuk Pięknych, w byłych drukarni ASP (koleczek 6), w Ośrodku Sztuki Współczesnej. Demonstruje się ogółem ponad sto prac studentów wileńskiej ASP.

TANIEJAJA JAJA

W kwietniu jaja staniały o 24 proc. drożej, masło i olej o 2,8, drób o 0,3, naprawa obuwia o 0,2 proc. Zwiększy natomiast sieć warzywa (21 proc.), transport (12 proc.), kasze (6,4), cukier (5,4). Od grudnia 1993 r. inflacja wyniosła na Litwie 64,1 proc.

CENTRUM MŁODZIEŻOWE OBCHODZI JUBILEUSZ

Mińsko 8 lat odkąd zaczął działać Wileński Ośrodek Pomocy Psychologicznej Młodzieży. Największą popularnością cieszy się wśród młodych teatru i żużla. W ub. r. skorzystało z niego okolo 4840 osób.

"POSIENKA-POSIENKA"

Wczoraj w gmachu Litewskiej TV odbyła się konferencja prasowa na temat przyszłego święta dzieci "Posienka-Posienka-96". Na pytania dziennikarzy odpowiadał przewodniczący komitetu organizacyjnego, sekretarz Ministerstwa Oświaty i Nauki Remigijus Motuzas.

ZATWIERDZONO KWOTY IMPORTU MAKI

W odpowiedzi na interpelację Ministerstwa Rolnictwa i pragnąc lepiej zaopatrzyć kraj w mąkę, rząd wprowadził kwoty na import do Litwy maki — 5 tys. ton.

ZMIANA OPŁAT CELNYCH

Od 1 lipca br. zmienia się częściowo tryb opłat celnych. Między innymi, jeżeli osoba w ciągu 20 dni (brzozy) od zaobwieszenia formalności nie uścił importowanych lub eksportowanych opłat celnych, będzie płaćca kary. Przedsiębiorstwa będą płaćcy kary odpowiednio za zwłokę powyżej 40 dni.

HANDEL CUKREM

Zgodnie z postanowieniem rządu prawo handlu hurtowego cukrem przysługuje tylko fabrykom i giełdom handlowym. Prezydent Stowarzyszenia Giełd Handlu w Bajorunias informuje, że już teraz można zwracać się do siedziby stowarzyszenia w sprawie kupna i sprzedaży cukru.

ZMNIEJSZA SIĘ WYDATKI

O ponad 2,2 mln Lt zmniejsza się wydatki ministerstw, departamentów i innych struktur państwowych. Z tego ponad milion — to pieniądze przeznaczone na place. Najwięcej zmniejsza się środki dla Ministerstwa Finansów, Przemysłu i Handlu, Gospodarki, kancelarii rządu, MSW i in.

NA FESTIWALU W BERLINIE

Po raz pierwszy młodzi litewscy muzycy wzięli udział w Międzynarodowym Bałtyckim Festiwalu Muzyki Kameralnej w Berlinie. Wystąpił na nim Zespół Kameralny Akademii Muzycznej pod kierownictwem A. Vasiliauskaa.

DZIECI ŻYDOWSKIE NA AMERYKAŃSKICH KOLONIACH

W wileńskiej szkole nr 37 trwa rejestracja dzieci żydowskich, które skorzystają z tzw. amerykańskich kolonii. Takie kolonie organizuje się na Litwie już po raz drugi. Tym razem obok będzie działał w rejonie trockim. Przyjadą tu drużyny z USA, którzy będą organizowali (różnego rodzaju konkursy, zabawy i gry.

"UŚMIECH DZIECKA-95"

...tak nazywa się obóz dla dzieci niepełnosprawnych ze szkół-internatów w Litewskim Ośrodku Dzieci i Młodzieży. Potrwa on do 28 maja. Impreza rozpoczyna się od zawodów koszykówki.

ŚWIĘTO ROSY

Departament Problemów Regionalnych organizuje w br. Święto Rosy w obwodzie kaliningradzkim, 15 km od Czerniachowa. W święcie weźmie udział kilka zespołków folklorystycznych z Litwy. W starożytności właśnie tu znajdował się ośrodek kultury duchowej Pruzów.

"WIOSNA POEZJI"

W Wilnieży Pisarzy odbyła się konferencja prasowa na temat mającej się odbyć wkrótce (ostatni tydzień maja) święta Wiosny Poezji. Na święto przyjadą poeci z Łotwy, Finlandii, Szwecji, Ukrainy, Austrii, Niemiec, Danii i Szwecji. W tym roku gościć i poeci litewscy weźną udział w "ostatnich dzwoneczkach" w szkołach litewskich. Finałowa impreza odbędzie się tradycyjnie 26 maja w podwórzu Serbiowskiego na Uniwersytecie Wileńskim.

ŚCIEŻKA ROWEROWA NA JEZIORAMI

Odbyło się uroczyste otwarcie ścieżki rowerowej nad brzegami trockich jezior. Jej długość 12,6 km.

J. SKLIUTAUSKAS CZŁONKIEM STOWARZYSZENIA BRACI GRIMM

Niedawno w Niemczech została wydana książka litewskiego lekarza i pisarza J. Skliutauskaa "Wspomnienia o braciach Grimm", a on sam został ponownie wybrany na członka-korespondenta Stowarzyszenia Braci Grimm.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

W Rządzie RL

Zabrania się przysłać na Litwę nie tylko broń, ale też koszulki z wulgarnymi napisami

Rząd Litwy specjalną uchwałą zaostczył kontrolę przysyłanych na Litwę i wysyłanych z niej przysyłek pocztowych. Rząd zatwierdził dwa wykazy: pierwszy dotyczy towarów (przedmiotów), których nie można przysłać bez zezwolenia do Litwy i odwrotnie. Drugi wykaz przewiduje przedmioty (towary), które na Litwę lub z niej nie zezwala się przysłać pocztą w ogóle.

Bez zezwolenia nie wolno przysłać pocztą aparaty radiotelefonicznej i sprzętu elektrycznego, które działają emitując lub mogą emitować fale radiowe. Osoby, którym zależy na przesłaniu tych przedmiotów, muszą otrzymać zezwolenie Państwowego Inspekcji Łączności Elektrycznej. Bez zezwolenia MSW zabrania się przysłać amunicję policyjną bądź wojskową, środki ochrony i ochrony specjalnej, sprzęt kryminalistyczny, środki metodyki szkolenia pracowników policji. Zezwolenie tegoż ministerstwa potrzebne jest też na wysłanie sprzętu do powielania w kolorze. Dobra kulturalna i dzieła sztuki, a także surowiec burzyny można przysłać tylko za zezwoleniem Departamentu Ochrony Dóbr Kulturalnych Ministerstwa Kultury. Bez zezwolenia Ministerstwa Ochrony Środowiska nie wolno przysłać dzikich zwierząt, wypchanych, jaj, skórk, trofeów łowieckich i rybactkich, a także wyrobów z nie poddanych obróbce zwierząt dzikich bądź ich części. W celu przesłania artykułów spożywczych pochodzenia nieprzemysłowego i surowca zwierzęcego potrzebne jest zezwolenie Państwowego Szluby Weterynaryjnej oraz certyfikat jakości. Artykuły pochodzenia roślinnego, które mogą spowodować choroby zakaźne, rozpowszechnienie szkodliwych roślin i chwastów mogą być przysyłane tylko za zgodą Szluby Kwarantanny Roślin.

We wszystkich przypadkach na liście przedmiotów zakazanych do przesłania jest waluta wewnętrzna i zagraniczna z pewnymi wyjątkami w uchwale wyjątkami, wszelkie papiery wartościowe, cekki, metale nieżelazne, ich stopy, odpady i złom. Zabrania się przysłać biżuterię i wyroby jubilerskie, których łączna masa metali szlachetnych i drogich kamieni oraz pereł naturalnych przekracza wagę 50 g. Nie wolno również przysłać narkotyków, substancji psycho-

tropowych, toksycznych oraz przyszydów do ich aplikowania materiałów wybuchowych, łatwopalnych, radioaktywnych bądź innych niebezpiecznych. Lista ta obejmuje także wyroby pneumatyczną i bojową, ich części numeryczne, pociski, granaty, stoly i baloniki gazowe. Z pewnymi wyjątkami zabrania się przysłać żywe zwierzęta, a także przemyślane zwierzęta, spowycze i surowiec zwierczy o ile naruszenie zostało spowodowane, skonczyły się termin życia. Ponadto nie wolno przysłać przedmiotów z wulgarnymi lub amoralnymi napisami i wizerunkami.

Dokument ten przewiduje również pewne ograniczenia. Ustalono, że osobom fizycznym, nie posiadającym statusu podmiotu gospodarczego, mogą być przysyłane niewielkie przysyłki pocztowe o wadze nie przekraczającej 315 g i kwocie wartości nie więcej niż tysiąca litów. Inny punkt tej uchwały przewiduje, że wobec towarów przysyłanych podmienką sprowadzonym pocztą stosuje się ustalony przez rząd tryb regulacji eksportu — importu towarów w Republice Litwy. Trzeci punkt uchwały głosi, że przysyłki pocztowe mogą być przysyłane przez przedsiębiorstwa państwowe, państwowe bądź inne zarejestrowane na Litwie podmioty państwowe mające prawo ekspedowania przysyłek pocztowych oraz przez wolne Departamentu Cel.

Z rejonu solecznickiego

Grzywny zapłacono, ale czyściej nie jest

Tylko w minionych miesiącach za naruszenie przepisów ochrony przyrody w rejonie ściągano grzywny na sumę blisko 2,5 tys. litów. Jak powiedział inspektor ochrony przyrody Artūras Vaicikas, starostwa nie mają środków, aby starostwo ponosiła odpowiedzialność za kalamazje. W Proborzu i Koleńnikach, jeszcze za czasów kolchozów budowano oczyszczalnie, ale potem zabrakło środków i dziś już prawie nie z nich nie zostało. Nielezione starostwo odziedziczyło po kolchozach systemy do stopowania ścieków. Nie zwalnia to jednak z odpowiedzialności w efekcie 4 starostw otrzymało karę — koleńnicki, podborski, jaszufski, poszajski. Niestety, środków budżetowych starostwo nie przybyło, brak ich też w rejonie, toteż wzięłyby czy sprawy ruszą z miejsca. Ścieki tymczasem nadal spływają do rzeki.

Plotr RYNGIEWICZ

Gośćmi redakcji — wydawcy z Polski

W tych dniach na zaproszenie "Kuriera Wileńskiego" bawią w Wilnie dyrektor spółki wydawniczej UNIV-COMP oraz prezes zarządu dziennika "Trybuna" Tomasz Rudomino, z-ca redaktora naczelnego "Trybunu" Czesław Rowiński oraz dyrektor ds. wydawniczych UNIV-COMP Rafał

Skąpski. W rozmowach z kierownictwem "Kuriera" poruszono kwestię sprawnego wydawania na Litwie dziennika w języku polskim. Goście mieli też szereg spotkań z ludźmi znaczącymi w świecie wydawniczym Litwy, m.in. z rzecznikiem prasowym rządu V. Kavaliauskasem, przewodniczącym sejmowego komitetu kultu-

ry, oświaty i nauki B. Genzelisem oraz z-cą skarosu sejmowej frakcji DPPL J. Karososem, doradcą prezydenta RL W. Bieroziovasem.

Inf.M.

NAZDJĘCIU: robocze rozmowy w redakcji "Kuriera".
Fot. T. Ważniwicz



Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 24 maja 1995 r. ustala następującą relację lita do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	100 litachskich teng	6.3351
Angielskie funty sterlingi	6.2576	Lotuwskie lity	7.6828
100 ormiańskich dolarów	0.9908	Złote polskie	1.8738
Australijskie dolary	2.8786	Bielońskie lity	0.8772
Australijskie szynigali	0.3955	Norweskie korony	0.8242
100 azerskich manet	0.0908	Holandarskie guldeny	2.4855
100 białoruskich rubli	0.3478	Francuskie franki	0.7848
Belgijskie franki	0.1352	100 rubli rosyjskich	0.0794
Czeskie korony	0.1509	SDR	6.1327
Duńskie dolary	0.7117	Singapurskie dolary	2.8741
ECU	5.1386	Finlskie marki	0.9107
Estoniackie korony	0.3461	Szwedzkie korony	0.5405
100 hiszpańskich peset	3.1783	Szwajcarskie franki	3.3417
100 irlandzkich funtów	0.2384	1000 ukraińskich karbowanów	0.2531
100 japońskich jen	4.5816	Uzbeckie sumy	0.1504
Kanadyjskie dolary	2.8254	100 węgierskich forint	3.2450
Kirgizskie somy	0.3850	Niemieckie marki	2.7810

Wielu podstawa jest USD. Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 0,25 USD za 1 Lt, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki ustalają i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Tabela kursów średnich waluty polskiej w stosunku do walut obcych

kraj	waluta	średni
Austria	1 ATS	0.2343
Belgia	100 BEF	8.0034
Dania	1 DKK	0.4213
Finlandia	1 FIM	0.5396
Francja	1 FRF	0.4653
Hiszpania	100 ESP	1.8891
Holandia	100 GLD	1.4716
Japonia	100 JPY	2.7299
Kanada	1 CAD	1.7595
Norwegia	1 NOK	0.3701
RFN	1 DEM	1.6460
USA	1 USD	2.9900
Szwajcaria	1 CHF	1.9777
Szwecja	1 SEK	0.2934
W. Brytania	1 GBP	3.7390
Włochy	100 ITL	0.1417

Bliski Wschód

Izrael zawiesił decyzję o wywłaszczeniu arabskich gruntów

Izrael postanowił zawiesić decyzję o wywłaszczeniu 53 hektarów gruntów we wschodniej Jerozolimie — poinformował minister spraw wewnętrznych i turystyki Uzi Baran.

"Postanowiono, że wszelkie kroki wywłaszczeniowe zostaną zawieszono do czasu zajęcia stanowiska w tej kwestii przez specjalnie utworzoną komisję międzyrzesorową" — oświadczył minister Baran po nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu.

Premier Itchak Rabin powziął tę decyzję, aby zablokować wniosek o wotum nieufności zgłaszający dalszemu istnieniu rządzącej koalicji, złożony przez dwie partie izraelskich Arabów, przeciwnych wywłaszczeniu we wschodniej Jerozolimie.

Egipski minister spraw zagranicznych Amr Musa uznał zawieszenie przez Izrael wywłaszczenia 53 ha gruntów arabskich w Jerozolimie wschodniej za "pozytywny krok ku całkowitemu anulowaniu decyzji". To samo powiedział jordański minister spraw zagranicznych Abd el-Karim al-Kabariti.

Tego samego dnia błyskawicznie na odwrót Izraela zareagował sekretarz generalny Ligi Arabskiej Esmat Abd el-Megid, który odwołał zapowiedziane na sobotę spotkanie osmiu państw arabskich w Rabacie w Maroku. Zebrani mieli pod wodzą przewodniczącego Komitetu al-Kuds (arabska nazwa Jerozolimy), króla Maroka Hasana II odnieść się do decyzji o wywłaszczeniu gruntów arabskich i zablokowaniu przez USA rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ potępiącej Izrael i żądającej cofnięcia decyzji o wywłaszczeniu.

Spotkanie w Rabacie miało być największym zgromadzeniem arabskim od pięciu lat. Teoretycznie konferencja szefów państw i rządów tworzących Ligę Arabską powinna się zbierać co roku, jednak jest to niemożliwe na skutek głębokiego podziału świata arabskiego, trwającego od czasu irackiej napaści na Kuwejt w roku 1990.

Abd el-Megid zagroził, że jeśli Izrael odwiesi decyzję o konfiskacie ziem arabskich, wówczas Liga Arabska zrobi to samo i spotkanie w Rabacie odbędzie się.

Zadolenie z zawieszenia decyzji Izraela wyraziła Organizacja Wyzwolenia Palestyny, która widzi stolicę przymusowo państwa palestyńskiego w Jerozolimie. Zdaniem OWP, Izrael ustąpił pod naciskiem międzynarodarownym. Reuter zauważa, że decyzja o zawieszeniu przez gabinet Itchaka Rabina konfiskaty zapada na nadzwyczajnym posiedzeniu rządu, który stanął w obliczu wniosku o wotum nieufności ze strony arabskich popleczników parlamentarnych.

USA

Waszyngton "zaniepokojony" planem wizyty Jelcyna w Iranie

Stany Zjednoczone wyraziły w poniedziałek zaniepokojenie w związku z doniesieniami o planowanej rzekomo jeszcze w tym roku wizycie prezydenta Rosji Borysa Jelcyna w Iranie.

Rzecznik Białego Domu Mike McCurry zaznaczył, iż zaniepokojenie rządu USA kontaktami rosyjsko-irańskimi wiąże się przede wszystkim z zagrożeniami wynikającymi z polityki prowadzonej przez Teheran.

Rosyjski ambasador w Iranie Siergiej Trialetkow, poproszony o skomentowanie doniesień miejscowej prasy nt. podróży Jelcyna, potwierdził, iż wizyta taka jest obecnie "przygotowywana", a jej celem — dodał — będzie "promocja stosunków dwustronnych i współpracy regionalnej".

Irańskie środki masowego przekazu nadały wielki rozgłos planowanej rzekomo wesołej jesienią podróży Jelcyna, akcentując, iż prezydent Rosji udowodnił w ten sposób, że nie igrze się pod presjami Waszyngtonu w sprawie antyirańskich sankcji gospodarczych.

Japonia

Sekta Aum ma być oskarżona o działalność wywrotową

Rząd Japonii przysąpił do rozważenia sprawy oskarżenia sekty Najwyższa Prawda Aum o działalność wywrotową wymierzona w bezpieczeństwo państwa, co może umożliwić prawną delegację tej organizacji — oświadczył minister sprawiedliwości Isao Naeda.

Minister dodał, że wydatki już podległym rozkazom polecenia przygotowania materiału, który ma być przedstawiony w parlamencie i umożliwił wydanie zakazu działalności sekty Aum na terytorium Japonii.

Ustawa o działalności wywrotowej wymierzonej w bezpieczeństwo

państwa została uchwalona w 1952 r. Powstała z myślą o wykorzystaniu jej przeciwko partii komunistycznej uciekającej się wówczas do aktywnego terroru. Nigdy jednak nie została zastosowana w Japonii.

We wtorek parlament Japonii przysąpił do zapoznania się z

materiałami służącymi do wywrotowej działalności przywódcy sekty Aum, Shoko Asahary oraz członków kierownictwa sekty Asahary, którzy w ramach terrorystyki masowego wymierzonoj w społeczeństwo japońskie. Chodzi o śmiercionośny gaz sarin w metropoliskim oraz innych miejscach, w wyniku czego 19 osób zmarło, a ponad tys. ucierpiało na skutek zatrucia.

Bośnia

Napięty spokój w Sarajewie



Władze miejskie wezwały we wtorek mieszkańców Sarajewa, by w miarę możliwości nie wychodzić na ulice. Są obawy, że bośniaccy Serbowie wznowią ostrzał miasta w odwecie za walki w rejonie na południe od miasta.

Poprzedniego dnia serbskie wojsko ostrzeliwało Sarajewo i inne kontrolowane przez Muzułmanów miasta w reakcji na operacje wojskowe sił rządowych BiH na prowincji.

We wtorek rano bośniaccy Serbowie oddali jedno z dwóch dział, zabrani w poniedziałek ze składnicy broni koło Sarajewa, znajdującą się pod nadzorem sił ONZ.

122-milimetrowe działo zwrócono po protestach Narodów Zjednoczonych i po przeprowadzonych w poniedziałek negocjacjach.

w odległości 30 kilometrów na południe od stolicy BiH. Strony konfliktu oskarżają się nawzajem o rozpoczęcie tych walk, trwających od niedzieli. Szczegółów brak. ONZ nie ma w tym rejonie obserwatorów.

Bośniaccy Serbowie wielokrotnie ostrzeliwali Sarajewo i inne kontrolowane przez Muzułmanów miasta w reakcji na operacje wojskowe sił rządowych BiH na prowincji.

We wtorek rano bośniaccy Serbowie oddali jedno z dwóch dział, zabrani w poniedziałek ze składnicy broni koło Sarajewa, znajdującą się pod nadzorem sił ONZ.

122-milimetrowe działo zwrócono po protestach Narodów Zjednoczonych i po przeprowadzonych w poniedziałek negocjacjach.

W rejonie stolicy BiH jest 11 składnic broni, zorganizowanych na mocy porozumienia z lutego 1994 r. Porozumienie to ustanowiło wokół Sarajewa strefę, w której wszelka broń ciężka jest zakazana. Za złamanie zakazu teoretycznie grozi atak lotnicowy NATO. Broń, której strony konfliktu nie wycofały ze strefy, została oddana pod kontrolę ONZ, we wspomnianych składnicach. Serbowie przekazali 20 sztuk broni, siły rządowe — ok. 80. Ostatnio Serbowie coraz częściej zabierają tę broń z powrotem, ignorując "błkitne helmy".

NA ZDJĘCIU: Jedna z ofiar ostrzału miasteczka w Sarajewie. Fot. EPA-ELTA

Rosja

Kaliningrad chce większej samodzielności

"Sytuacja gospodarcza i socjalna w obwodzie kaliningradzkim jest katastrofalna. Mieszkańcy tej rosyjskiej enklawy nad Bałtykiem czują się zapomniani przez władze federalne i otwarcie mówią: "Jesteśmy nikim niepotrzebni. Obawiamy się, że Moskwa chce nas komuś sprzedać lub oddać w dzierżawę"

— przedstawiła swoje wrażenia z podróży do obwodu kaliningradzkiego deputowana do Dumy Państwowej Rosji Ludmila Zadanowa na konferencji prasowej w Moskwie.

Towarzyszycy Zadanowej deputowani Dumy opowiadali o dramatycznej sytuacji sanitarno-epidemiologicznej w regionie, o upadku gospodarki, spowodowanym zerwaniem tradycyjnych powiązań kooperacyjnych z byłymi radzieckimi republikami nadbałtyckimi — dziś suwerennymi państwami, o głodzie mieszkaniowym, o niskich i nieregularnie wypłacanych uposażeniach o narastającym — w rezultacie — napięciu społecznym w obwodzie.

"Motywem przewodnim wszystkich roszczeń ludności o deputowanej mi było głośno wyrażana obawa, że polityka największych władz Rosji prowadzi do demilitaryzacji regionu, aby następnie przekazać obwód kaliningradzki pod jurysdykcję i zarządzanie międzynarodowe lub w ogóle innemu państwu" — powiedział deputowany z Kaliningradu Jurij Wo-

jewoda. Obawy ludności wzrosły, gdy z Kaliningradu postanowiono przenieść do centralnej części Rosji Wyższą Wojskową Szkołę Oficerską i coraz częściej zaczyna się mówić o przeniesieniu z Bałtyjska do Kronsztaedu dowództwa Floty Bałtyckiej.

Formalnie istniejąca w obwodzie kaliningradzkim wolna strefa gospodarcza "Jantar" nie spełniła pokładanych w niej nadziei głównie dlatego, że w Rosji wciąż nie ma ustawaodawstwa, regulującego działalność wolnych stref gospodarczych. 6 maja, kiedy prezydent Jelcyń podpisał dekret odwołujący wszystkie przyznane przedtem ulgi i preferencje w handlu zagranicznym, Kaliningrad został zrównany w prawach z pozostałymi regionami, mimo swojego szczególnego położenia geograficznego.

Jurij Wojewoda kategorycznie zdemontował informacje o masowym napływie do obwodu kaliningradzkiego niemieckich osadników czy o zakupach państw sąsiednich na terytorium obwodu. Przyszył przy tym, że w ramach

obowiązującego o całej Rosji ustawodawstwa, nie jest możliwe rozwiązanie socjalnych i gospodarczych problemów regionu, odciętego od pozostałej części kraju. Jedynym wyjściem z sytuacji jest nadanie obwodowi kaliningradzkiemu większej samodzielności i szerszych uprawnień.

Pierwszym krokiem w tym kierunku jest dekret prezydenta Rosji z 18 maja br. "O rozwoju społeczno-gospodarczym obwodu kaliningradzkiego". Dekret nadaje gubernatorowi obwodu kaliningradzkiego prawo do "prowadzenia rozmów i zawierania w ramach swoich pełnomocnictw porozumień z jednostkami administracji terytorialnymi a także z ministerstwami i resortami państw obcych". Dekret Jelcyna przewiduje możliwość utworzenia specjalnego organu współpracy regionalnej między obwodem kaliningradzkim a regionami Republiki Kłajpskiej.

Jurij Wojewoda powiedział, że obwód kaliningradzki jest w dostojnym znaczeniu tego słowa beczką z prochem: tylko w jednym z arsenałów w miejscowości Szypowka znajduje się 1200 wagonów poniemieckich materiałów wybuchowych w czasach II wojny światowej.

W dekrete Jelcyna przewiduje się utworzenie połączenia promowego między Kaliningradem a Petersburgiem, powołanie wspólnej administracji wszystkich portów handlowych i rybackich oraz nadanie regionowi priorytetu przy opracowywaniu docelowych programów federalnych finansowanych z budżetu centralnego.

Wojewoda jest przekonany, że w obecnej sytuacji jedyną realną szansą dla obwodu i dla Rosji ("jeśli Rosja chce, aby obwód pozostał przy niej") jest tworzenie uprzywilejowanych warunków dla kapitału obcego i przyciągnięcie inwestycji z zagranicy.

Ciężkie walki w rejonie Groznego — loty koszące

Praktycznie przez całą noc z poniedziałku na wtorek toczyły się ciężkie walki na północno-wschodnich krańcach stolicy Czeczenii Groznego. Według informacji wojskowych rosyjskich, bojownicy czeczeńscy atakowali oddziały rosyjskie przede wszystkim na drogach dojazdowych do położonego na północ od miasta lotniska i w rejonie stacji Pietropawłowska.

Deputowany z obwodu kaliningradzkiego nie obawia się tego, że większa samodzielność regionu spowoduje jego stopniowe oddalenie się od Moskwy także w znaczeniu politycznym. Samodzielność przyniesie obniżenie gospodarcze, a to będzie najlepszą gwarancją zachowania suwerenności Rosji na tym terytorium — powiedział Wojewoda. Złamanie deputowanego, lojalność obwodu wobec władz centralnych może także zagwarantować wprowadzenie do Ustawy o obwodzie kaliningradzkim zapisu, zgodnie z którym gubernator nie powinien być wybierany przez ludność, lecz mianowany przez prezydenta i wprowadzony do rządu w radzie ministra.

We wtorek rano nad podległymi rejonami Czeczenii przelatywały na niskiej wysokości rosyjskie samoloty bojowe, w tym ciężkie bombowce. Wybuchy bomb jednak nie było słychać. Przypuszcza się, że było to lotnicze poznanie terenów bezpodległego rządu wojsk rosyjskich i sił czeczeńskich na północy i południowym zachodzie republiki.

Wizyta

Papież: ataki na Kościół budzą niepokój

Podczas spotkania z mieszkańcami Żywa papież Jan Paweł II stwierdził, że w dzisiejszej Polsce dają się zauważyć tendencje zmierzające do programowej degradacji społeczeństwa, ataki na Kościół oraz osmieszanie wartości chrześcijańskich.

Papież przypomniał, że o Chrystusie świadczą święci i wszyscy jego wyznawcy, którzy nie zalamują się w wierze, nie zalamują się nawet wówczas, kiedy grozi im śmierć, nie zalamują się wówczas, gdy grozi im "wyłączenie z synagogi" — jak mówił Chrystus. Dzisiaj trzeba to wyrażenie rozumieć w znaczeniu szerszym, jako wszelkie formy dyskryminacji i pobłażania oraz sprzeczania ludzi wierzących poza margines życia społecznego. Pamiętamy, jak często doświadczaliśmy tego w przeszłości! Jak więc niepokój musią budzić dzisiaj dające się zauważyć w mojej Ojczyźnie tendencje zmierzające do programowej laicyzacji społeczeństwa, ataki na Kościół oraz osmieszanie wartości chrześcijańskich, które były u podstaw duchowych dzieł Narodu — powiedział papież.

Jan Paweł II modlił się "aby duch dialogu i współpracy przeszył nad duchem walki i konfrontacji. Modłę się o powołanie godności każdego człowieka, o kulturę wzajemnej współpracy. Modłę się za polskie rodziny niekane problemem bezrobocia i ubóstwa".

Podczas spotkania z ludnością Bielska-Białej papież Jan Paweł II mówił, że z tym miastem był związany od wczesnego dzieciństwa. "W Białej urodził się mój ojciec, tutaj i w okolicy mieszkał moi krewni, a w bielskim szpitalu pracowałem mój wuj — lekarz — i tam też zmarł swojemu chorym" — mówił Jan Paweł II, zwracając się ze swoim papamobile do kilkunastu tysięcy osób zgromadzonych na placu przed katedrą PKŚ.



Fot. EPA — ELTA

Protest

Oleksy: "Ursus" powinien stanąć na nogi

Premier Józef Oleksy powiedział, że "Ursus" może działać i intencją tego jest, aby do dużego przedsiębiorstwa stawało na nogi, "ale nie bagatelne i łatwe do rozwiązania". Według Oleksyego, że nie może być tak, aby sprawa jednego zakładu

zaprzatała uwagę wszystkich w Polsce. Przypomniał, że rozmowy na temat "Ursusa" były prowadzone jeszcze przed rozpoczęciem strajku, przygotowywano konkretne rozwiązania. Zdaniem premiera "ta cała atmosfera antyrządowa, która jest wytworzona przy okazji całkiem poważnych problemów różnych zakładów, to jest

ta gra polityczna skłodząca rozwiązanie tych problemów". Nawiązując do poniedziałkowego spotkania z Janem Pawłem II premier oświadczył, że nie podziela opinii niektórych publikatorów, iż papież krytykował koalicję za ostepstwo, czy niechęć do ratyfikowania konkordatu.

Prasa

"Trybuna"

Zdecyduje nastawienie ludzi

Ciekawe, co pozostanie w Polsce po ostatniej wizycie Jana Pawła II — zastanawia się w „Trybunie” Dariusz Szymczycha. Czy krytyka mediów? Nawoływanie do nowej ewangelizacji? Przekonanie, że katolicy w Polsce są dyskryminowani? A może nadzieje, że zwycięży duch zgody i braterskiej współpracy? Wiele zależy od nastawienia ludzi — twierdzi autor "Stu słów". Czy zechcą cytować papieża po to, by "złodobrem zwyciężać", czy też tylko po to, by ich pogląd był na wierzchu.

"Gazeta Wyborcza"

Maj, Piłsudski i demokracja

Marszałek ratował Rzeczpospolitą przed śmiertelnym konfliktem, może wojną domową i upadkiem państwa. Ratował demokrację — pisze na łamach „Gazety Wyborczej” Leszek Moczulski. Redakcja zaznacza, że artykułem tym otwiera dyskusję o konsekwencjach zamachu majowego. Głos zabiorą historycy zajmujący się dziejami polityki. W najbliższych wydaniach gazety swój punkt widzenia przedstawią m.in.: Marek Jurek z ZChN oraz Tomasz Nałęcz z UP.

"Sztandar Młodych"

Zagrożony Bałtyk

Na dniach Bałtyku spoczywa co najmniej 60 tys. ton amunicji chemicznej, pochodzącej z okresu II wojny światowej. W kompletnie skorodowanych bombach znajdują się iperyt i arszenik. Trujące substancje w każdej chwili mogą zacząć się uwalniać — ostrzega „Sztandar Młodych”. Gazeta przytacza opinie części ekspertów, że Bałtykowi i wybrzeżom grozi w najbliższych latach katastrofa ekologiczna porównywalna z Czarnobylem. Nikt nie wie, co z tym fantem zrobić. Nikt nie chce wciągnąć do siebie odpowiedzialności za neutralizację tego świństwa — stwierdził prof. Krzysztof Korzeniewski z Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego.

Gospodarka

Wzrost obrotów w handlu zagranicznym

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w pierwszym kwartale br. obroty handlu zagranicznego w porównaniu z analogicznym okresem ub.r. wzrosły w eksporcie o 40,8 proc., a w imporcie o 37,2 proc. Wartość eksportu wyniosła 5.138 mln dolarów, a importu — 5.955,9 mln dolarów. Obroty towarowe z zagranicą zamknęły się saldem ujemnym 817,9 mln dol. (przed rokiem deficyt wyniósł 690,5 mln dol.)

Polska — Rosja

Lech Wałęsa: Jesteśmy z Jelcynem bardzo do siebie podobni

"Jedyny tylko mnie i Jelcynowi nie przeszkadza, łatwo znaleźlibyśmy wspólny język i rozwiązali wszystkie problemy" — powiedział Lech Wałęsa w wywiadzie z dziennikarzami zamieszczonej przez moskiewskie "Izwiestia".

"Niestety, mamy pomocników, a oni nie zawsze dają słuszną radę" — powiedział Lech Wałęsa. "Jestem w pełni przekonany, że nie ma różnic między nami i Jelcynem. Lech Wałęsa jest takim samym człowiekiem jak ja".

przyjęcie przez Wałęsę dużej grupy dziennikarzy z Rosji było czymś zaskakującym, zwłaszcza po tym, jak "Wałęsa demonstracyjnie zrezygnował z wyjazdu do Moskwy na obchody 50. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i nazwałą zdradą premiera Józefa Oleksyego, który nie poszedł jego śladem". "Mogło wydawać się, że w rozpoczynającej się walce wyborczej, prezydent zdecydował się na wykorzystanie antyrosyjskich nastrojów, dość powszechnych wśród części polskiego społeczeństwa".

Ze wszystkich sił starał się dowiedzieć, że nie żywi antypatii do Rosji

Tymczasem Wałęsa nie tylko zgodził się przyjąć grupę rosyjskich dziennikarzy, ale "podczas prawie półtoragodzinnej rozmowy ze wszystkimi siłami starał się dowiedzieć, że nie żywi żadnej antypatii do Rosji ani do jej kierownictwa" — piszą "Izwiestia".

"Bardzo żałuję, że nie spotkałem się w swoim czasie z Dudajewem"

"Bardzo powściągliwie i delikatnie" wypowiadał się Wałęsa o czeszczyńskim konflikcie. "Potępiając metody, które stosuje rosyjska armia na Kaukazie, przyśredu oświadczył przy tym, że nie podaje w wątpliwość prawa Rosji do obrony integralności terytorialnego państwa. "Za to, co się stało w Czeczenii, wszyscy ponosimy odpowiedzialność. Jesteśmy winni temu, że nie zapobiegaliśmy przelewom krwi. Bardzo żałuję, że nie spotkałem się w swoim czasie z Dudajewem.

Postaramy się przekonać go, że po winieniu uszanować prawo Rosji do integralności terytorialnej, że konieczne jest poszukiwanie kompromisu" — przytacza słowa Wałęsy rosyjska gazeta.

"Rozgłoszenia 'Wolny Kaukaz' nie może otrzymać licencji"

"Wypowiadając się na temat sporów wokół utworzenia w Krakowie czeszczyńskiej rozgłośni "Wolny Kaukaz", Wałęsa dał do zrozumienia, że w takiej drugorzędnej dla jego kraju sprawie Wałęsa nie zamierza się kłócić z Rosją. Tym bardziej, że według polskiego prawa, rozgłoszenia nie może otrzymać licencji. Wałęsa wyraził zdumienie z powodu ostrych, ultimatumowych oświadczeń niektórych oficjalnych przedstawicieli rosyjskiej władzy, zaznaczając, że nie należy sztucznie rozdmuchiwać tej sprawy. Jak powiedział prezydent, Polska nigdy nie pomagała Dudajewowi i nie będzie tego robiła. "W ogóle historia z rozgłoszaniem wydaje mi się podejrzana — kontynuował Wałęsa. Dalem polecenie przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie czy aby za tym wszystkim nie stoją służby specjalne, zainteresowane historią tak często byłąmi wrogami i zawsze wygrałymi na tym trzecia strona..."

W sprawie wstąpienia Polski do NATO Wałęsa był nieugięty

W sprawie wstąpienia Polski do NATO, która stała się jaskółkiem niezgody w stosunkach polsko-rosyjskich, Wałęsa, jak należało oczekiwać, był nieugięty. "Wstąpienie Polski do Sojuszu Atlantyckiego jest wewnętrzną sprawą naszego kraju. Ten krok w żadnej mierze nie jest skierowany prze-



ciwko Rosji. Przeciwnie — naszym celem jest stopniowe przyłączenie do tej organizacji wszystkich państw europejskich. Członkostwo w NATO jest najlepszą gwarancją, że kraje Europy Wschodniej, które po rozpadzie Układu Warszawskiego znalazły się w pewnej próżni, nie wejdą na jukosławiąński drogę".

Przypomniał rosyjskim dziennikarzom chwiejne stanowisko Moskwy

Wałęsa przypomniał rosyjskim dziennikarzom chwiejne stanowisko Moskwy w tej sprawie, kiedy prezydent Jelcyn podczas wizyty w Warszawie powiedział, że nie będzie sprzeciwiał wstąpieniu Polski do NATO, a po powrocie do Moskwy zaczął przemawiać zupełnie innym tonem.

"Polska także zastrzega sobie prawo do obrony Interesów Polaków"

"Z dużym zaskoczeniem przyjął polski prezydent niedawne oświadczenie Andrieja Kozirewa o tym, że Rosja gotowa jest bronić

swoich rodaków za granicą przy użyciu siły zbrojnej: "Nie kwestionuję troski o swoich obywateli. Ale należy używać w tym celu cywilizowanych metod. Polska także zastrzega sobie prawo do obrony interesów Polaków, kiedy ich broni w kosciół. I kiedy mówimy o prawach człowieka, nie należy zapominać o Czeczenii".

"To są prawdziwi kapitaliści"

"Izwiestia" przytaczają opinie Wałęsy o jego głównych przeciwnikach w wyborach prezydenckich — socjaldemokratkach z partii Aleksandra Kwaśniewskiego. "Ci ludzie są tylko lewicą z nazwy. Oni odmawiają nawet rozmawiania ze strajkującymi robotnikami. To są prawdziwi kapitaliści. I jeśli w kraju nie ma już sił, które gotowe są do obrony ludzkiej pracy, to powinien robić to prezydent".

"Izwiestia" piszą, że wielu ludzi w Polsce jest przekonanych, iż "polski prezydent za nie w świecie nie zwycięży z władzą i jeśli powstanie poważna groźba przegrania wyborów, to może zdecydować się nawet na zamach stanu".

Wczoraj w prasie Litwy

REPUBLIKA

"Hural Niech żyje CeKa!" — rozwała Ricardas Gavelis:

«Skandaliczna uchwała Sejmu o przywróceniu ważności partyjnych dyplomów już została omówiona, ale widocznie na tym się nie porzucanie. Niemniej najwazniejszy jest nie sam ten fakt. Samo przywrócenie ważności może nie będzie miało większego praktycznego sensu.

Wspomniana uchwała jest głęboko symboliczna. Nawet polki kilkoma tygodniami. To jakby czera albo znamie, po których nie da się już odnieć DPPL jak dawniej. Praktycznie, niby na wpt socjaldemokratyczna partia, jak się mówi, wypucyka pazurki. Można określić to inaczej: odstąpiła prawdziwe oblicze.

Przypominamy niedawną przeszłość, a wtedy nie będzie tak trudno zrozumieć, co oznacza dyplom szkoły partyjnej. Ten dyplom w owych czasach był znakiem określonej kasty. Sam przez się nawet w latach sowieckich nie miał ani większego znaczenia, ani szczególnej wartości. Jednak jako symbol, jako taki znak dyplom był szczególnie ważny. Istniał system o wielu poziomach, według odległości, doświadczeń i rygorystycznej hierarchii. Chcąc zająć miejsce w tym systemie, obrazowo mówiąc, wtożyć się do określonej rangi, należało wykonać określone rytuały. Jednym z nich była właśnie szkoła partii. Dawała ona człowiekowi swoiste oznaczenie — dyplom takiej szkoły. Mając ten dyplom stawiał się "swoim". Szkoły partyjne, jak wiadomo, były różnego szczebla. Najprawdopodobniej, jedna, była w Moskwie. Tak jak wojskowa akademika sztabu generalnego. Dyplomy tej szkoły zdobywali nieliczni. Zostawali oni kierownikami wydziałów KC i działaczami wyższego szczebla. Był zastępcą instruktorem rejonowego komitetu partyjnego wydziałem, ma to rozumieć, mniej ważnego dyplomu. A więc, dyplomy partyjne dzieliły się na rangi, było ich niewiele. Była to oznaka wskazująca, jakie miejsce człowiek może zająć w hierarchii systemu.

A więc, formalnie przywrócenie ważności dyplomów partyjnych niby znaczy niewiele. Jednak sejmowa większość DPPL w ten sposób zasugerowała o wiele więcej. Wykazała chęć odubowania hierarchii dyplomów partyjnych. A w ten sposób odubowała i sam system. Sejmowa większość DPPL narazicie niechęć się przyznała, że nie zapomniała żadnych dawnych zwycięstw. Byłoby jej najlżejszej i najprzystojniejszej tak — w czasach sowieckich, po tamtej stronie czasu.

Już wcześniej można było zorientować się, że jest właśnie tak. Wystarczył przyrzyć się, jacy ludzie stonopio się zbierają w urzędzie prezydenta i rządzie. Jednym z ministrów zostaje człowiek, który już w czasach Sąjuidis najbardziej go potępiał. W urzędzie prezydenta nieopozostrezenie zaczęło pracować sporo działaczy ze szczebla byłych rajcomów. Ci, którym zabrakło miejsca w urzędzie prezydenta zostali kierownikami powiatów lub innymi mianowanymi urzędnikami. Wszyscy są ludźmi starego systemu. Z partyjnymi dyplomami i bez, jednak do szpiku kości należącymi do ówczesnego systemu. Kiedyś mieli miejsce w hierarchii tego systemu. Umieją pracować według zasad dawnego systemu. Liczba tego gatunku ludzi na różnych stanowiskach wciąż wzrastała, wzrasta do dziś.

LIEUVOS AIDAS

"Casanova z Litwy" — Nijlote

Stalębint pisze o tym, jak kobiety z różnych krajów zwracają się do policji z prośbą o odszukanie ich kochanków, którym pozwalają korzystać z kart kredytowych, dawały w darze samochody.

«Niedawno funkcjonariusz policji niemieckiej opowiedział, że na jeden z posterunków w Berlinie zgłosiła się kobieta. Nieszczerza w trzech blagach o odnalezienie faceta o imieniu Klaus. Mówiła, że niczego mu nie żałowała, podarowała samochód, otworzyła konto w banku, dala kochanek znik. Ani telefonu, ani jakiegokolwiek wiadomości. Policja zajęła się poszukiwaniem młodzieńca. W gazecie ukazało się ogłoszenie z zdjęciem Klauza. W Niemczech jednak już po nim ślad zaginął.

Klaus już kręcił się po kawiarniach we Francji i zwierzał się kobietom, jaki jest nieszcześliwy. Tam się nazywał Holderem. Młodzieńcem rozmawiał z innymi ofiarami po angielsku, mówił, że przyjechał z Niemiec na poszukiwanie krewnych. Kobiety wierzyły mu ślepo, dawały przytulenie w swych domach, żywiły, dawały kieszonkowe. Flirtował, przyniósł różne prezenty (na przykład — pokrowce domu) i zniknął bez śladu. Pewna kobieta złożyła w sódym miesiącu ciąży. Jedździł z miastami do miasta.

Policjant powiedział, że ślady mężczyzny prowadziły do Włoch. Został zatrzymany przez policję, lecz okazało się, że wcale nie jest Klausem i nawet nie Niemcem. Był ... Litwinem... Swoimi błędnymi niewinności oczyma patrzył na pracowników policji i zaprzeczal, że znał kobiety z Niemiec. Jako że nie było przeciwko niemu żadnych pozostak (przecież kobiety niek nie muszał tak niepuścić — wszystko oddawały z dozwoleniem), mężczyzny wypuszczono. Później w jednej z gazet widać było ogłoszenie: "Pól, wróć, będę miała dziecko. Bardzo się kocham i czekam". To ogłoszenie było apelem do obrótnego Litwina. Nazwijmy go Vaidas (prawdziej imię jest znanie redakcji).

Włoszka także pozwoliła mu o siebie mieszkać, korzystał z samochodu i konta w banku. Amie nie tracił czasu — żyjąc z jedną, już uwijał się kolej innej młodzieńcy, która również zaufała mu. Vaidas niczym bohater opery "Cyruks wielki" potrafił zdążyć wszędzie — z jedną spędzal dzień, a inną wieczór i noc. Wkrótce dziewczyny mu się sprzykrzyły, bo miały coraz poważniejsze zamiary. A słowo "małżeństwo" było dla Vaidasa jak cios niezły pasaż.

Do słonecznej Italii znowu udał się do Francji. W Lyonie poznał o 10 lat starszą kobietę. Skłamał, podając jej swój wiek i z powodzeniem korzystał z jej usług. Vaidasa ofiara należała do ludzi zamożnych, miała kilka domów i samochodów. Jeden sprezentowała swemu młodemu kochankowi. Cwaniaki przyprowadził za dnia do jej domu dziewczyny, czcował szampanem i smakowymi kąsami. Służąca pewnego razu nie wytrzymała i wszystko opowiedziała postronnie w ciągłych troskach swych pani. Lora nie uwierzyła, gdyż Vaidas zachowywał się jak dżentelmen i był bardzo czuły. Zdaowało się, że nie może zakłócić ich idylli. Kochanka Litwina pytała, czy niczego mu nie brakuje, zaproponowała wspólne wycieczki w Mediolano. Tam nastąpiło niespodziewane spotkanie. Na ulicy Vaidasa objęła gorąca Włoszka i kłajac prosila go, by wrócił do niej. Zakoczona Francuzka widziała tę burzliwą scenę. Gdy zakoczono minęto, została parę, by wyjaśnić stosunki. Powiedziała tylko młodzieńcowi, gdzie ją można znaleźć. Niesiony Vaidas jak się dogadał z Włoszką, oprowadził ją do domu i znikł stamtąd po wasze czasy. Oszukana Włoszka zwróciła się do policji, lecz odpowiedź brzmiała: "Sama jesteś winna, nie kłie do tego nie zmusza".

Francuzka Lora doczekała w hotelu Vaidasa. Wytrzymał przytulające, że dziewczynka omiła się i później go przeprosiła. Lora nie uwierzyła, jednak spędziła z nim dwa tygodnie. Wychęłała nic mu nie mówiąc. Opakując rachunek hotelowy wychęłała zostawiając Litwinowi w Mediolanie bez grosza.

Okazało się, że nie zawsze ma szczęście do kobiet (...). Przyjaciele Vaidasa mówią, że zawsze kieruje się zasadą "Chcesz żyć, potrafi się kręcić". Mówi, że dziewczyny same wpadają mu w ramiona i młody don Juan szybko pozyskuje ich zaufanie. Vaidas nigdy nie ma najmniejszych wątpliwości sumienia, przecież to nie jego winą, że niektóre kobiety po prostu stają się ślepe z miłości do niego. Litwisk Casanova nie jest bóstwem. Po prostu umie mówić i spoglądać bez strachu kobietom w oczy. Wie, że policja nie mu nie zrobi — kobiety wszystko mu przebaczą i ślepo mu wierzą.

P.S. Miałam okazję spotkać się z Vaidasem w Wilnie. Powiedziałam mu, że dla policjantów niemieckich jest dobrze znana osoba. Vaidas tylko się uśmiechnął i odszedł obejmując swą nową ofiarę. Ile ich będzie?!

LIEUVOS rytas

"Na stosunki Litwy i Polski wciąż rzutuje przeszłość" (autor — poseł na Sejm Vytautas Pleckaitis):

«Nasze nowe państwo ma do dopiero pięć lat. Jeszcze jest w wieku dziecięcym. Co prawda, przedwojenna Republika Litewska, ocenianą z tego punktu widzenia, nie doczekała wieku dojrzałości, jako że pokolenie, które wyrosło w tym państwie, nie miało obywatelskich wzorów. Sowiecka okupacja spowodowała, że nie tylko przetrzało istniejące państwo, lecz przetrzało się kształtowało społeczeństwo obywatelskie, ustał rozwój myśli politycznej a nawet intelektualnej. W ciągu 50 lat okupacji zakreślił się konformizm intelektualny, strach przed obcymi, prowincjonalizm z brakiem samokrytycyzmu.

Nawet w prasie konspiracyjnej, która, niestety, nie była ani ofbita, ani intelektualna (zapewne, dzięki KGB i naszej inteligencji konformistycznej), sprawy państwa litewskiego, stosunki z sąsiedami nie były rozpatrywane dogłębnie. Może tylko wychodziło tego rodzaju sprawy omawiało publicznie, jednak nie docierały one do zrozumiałych przyczyn do szerszych kręgów naszego społeczeństwa.

Wielkość litewskiej inteligencji nie była myślą o przyszłym państwie, raczej lubowała się we wspomnieniach o Republice Litewskiej i Wielkim Księstwie, romantyzując je i idealizując.

Dlatego, niewątpliwie ta nieodważna, zamknięta i w znacznym stopniu prowincjonalna myśl intelektualna odgrażająca swoistą rolę w reaktywowaniu instytucji państwowych Litwy, kształtowała poglądy na sąsiedów, na współczesną Europę, której większość Litwinów po prostu nie zna.

Odważę się powiedzieć, że większość Litwinów, niestety, nie zna również współczesnej Polski, jej myśli społeczno-politycznej, o wiele bardziej europejskiej, zorientowanej na przyszłość. Niezwykle obrazoburzący jest obraz i sowieckie podreżniki historii, niestety, dotyczący ma wpływ na część społeczeństwa litewskiego, w tym także na poszczególne intelektualistów i polityków litewskich. Nowe podreżniki historii powstały przeważnie na zasadzie komplekacji, również dość schematycznej, nie ukazują obiektywnie skomplikowanych stosunków Litwinów i Polaków.

A jednak w ciągu pięciu lat istnienia państwa litewskiego nie mało poczyniono w dziedzinie wyznalania się z pełnym stereotypowym myśleniem, odczuwaniem Litwy i Polski.

Zaistniało i coraz odważniej się wypowiada nowe pokolenie historyków, za duchowego inspiratora których można uważać prof. E. Gudavičiusa, dziennikarza, pracującego w największych dziennikach Litwy, przedsiobcy, których cechę o wiele większą pragmatyzm.

Podłoża do normalnych między państwowych stosunków Litwy i Polski zaistniały wraz z podpisaniem i ratyfikacją traktatu.

Ludzie, zujący się odpowiedzialni za dalsze losy państwa, za jego bezpieczeństwo, za szybszą integrację Litwy ze strukturami europejskimi, widzą w Polsce dobrego partnera, z którym warto obowiazwać dając do podobnych celów.

Zarówno Polska, jak i Litwa obierając w polityce zagranicznej kierunek Euroatlantyczny, nie tylko zapewniają długoterwne bezpieczeństwo swych państw, dają nadzieję na szybsze osiągnięcie przez naród dobrobytu, lecz jednocześnie przyczyniają się do stabilności do Europy Środkowej, do rozwoju normalnych stosunków między państwowych tego regionu i Rosji, przybliżają Rosję do struktur europejskich i stymulują demokratyczne procesy.

Uchwały nie będzie. Podreżników również?

(Dokończenie ze str. 1)

Dziś sytuacja jest inna. Wszędzie stwierdzano, że w polskich szkołach dzieci chętnie się uczą języka litewskiego. Co innego, że nie ma komu ich uczyć. Jak stwierdził p. D. Sabienė, w rej. wileńskim 34 proc. litwinistów nie są specjalistami. W rejonie zaś socjalistycznym ten procent jest dwukrotnie wyższy. Puszczono nawet w obieg wyдуманą statystykę "badań socjologicznych", według której 50 proc. ludności polskiej na Wileńszczyźnie pragnie, aby ich dzieci uczyli się... w szkołach litewskich. (Dziła zasada "Im głupiej, tym mądrzej").

I tu chcę zahaczyć o sprawę kardynała. Jaki model kształcenia Polaków na Litwie ma dominować w najbliższej przyszłości? Jeden z nich: szkoła polska w tradycyjnym rozumieniu. Z dobrze przygotowaną kadrą pedagogiczną, z dobrym wyposażeniem technicznym i z dobrym opaniem języka litewskiego. (Dziś uczniowie chętnie uczą się tego języka). Po takiej szkole ma się odpowiednio do zdolności i pracowitości zapewnić start życiowy. A jednocześnie będąc w pełni lojalnym obywatelem Litwy, zostaje się Polakiem, znającym swój język, literaturę, historię. Czy kogos przetrzasza taki typ obywatela Litwy polskiej narodowości?

Drugi model (już jest stopniowo wdrażany). Polacy, nie znający ani słowa po litewsku idą (o grozól) do szkoły litewskiej. Tam są bardzo mile widziani. W ciągu wielu lat zamiast opanowywać wiedzę z przedmiotów, będzie się opanowywać przede wszystkim język. Bo dla Polaków wielkiego wykształcenia przecież nie potrzeba, by być murarzem lub kierowcą trolejbusu. Taki osobnik po ukończeniu szkoły nie będzie miał ani gruntownej wiedzy z przedmiotów, ani znajomości ojczystego języka, kultury, historii. Całkowity brak zakorzenienia w jakiejkolwiek kulturze (litewska nie stanie się jej ojczyzną), brak poczucia swojej tożsamości narodowej (wśród Litwinów będzie Polakiem, wśród Polaków — Litwinem), różne straty i zaburzenia psychiczne oraz całkowity brak perspektywy życiowej. Dziś już coraz częściej przebąkuje się o organizowaniu w litewskich szkołach specjalnych klas dla Polaków (niższa rasa?). Taki typ obywatela Litwy mnie przeraża.

Skorzystajmy z gorzkiego

doświadczenia minionych lat, kiedy na siłę włączano nam rusyfikację. Mamy całe zastępy specjalistów naukowych na wysokich stanowiskach, którzy kiedyś ukorzyli właśnie polskie szkoły. A gdzieś tam ci, którzy dla kariery tak gremialnie pchali się do szkół rosyjskich? Jakoś ich nie widzą za bardzo. Warto z tego doświadczenia skorzystać. Dużo kto jednak tych słów nie preczyta, bowiem wielu stał na bacznie. Obowiązkiem nauczycieli jest rozmawiać w rodzicami na ten temat, tłumaczyć i uświadamiać dla ich własnego dobra. Związczą teraz, gdy podejmują decyzję, do jakiej szkoły postać swoją pociechę.

Wracając zaś do problemu szkół Wileńszczyzny — jest ich ogromnie dużo. Komisja nie raczyła zawiatać do polskiej szkoły w Pakienie i zobaczył, w jak opłakanym stanie się znajduje. Nie chciała zobaczył, że w Tielidach dość liczna szkoła polska znajduje się w całkowitej ruinie. Natomiast litewska z mniejszym kontyngentem — w nowym budynku. Nie chciała zawiatać do Szumskia i zobaczył, że szkoła, aby pokryć przeciekający dach, musiała poroć o parę setek dolarów... "Wspólnie Polska" w Warszawie, bo się uzniamo lało za kolmier. W rozpozwieszonej informacji ani słowa nie ma o sytuacji polskiej szkoły w Czarnym Borze, która prawdopodobnie nie tylko lokalnie, ale i perspektywy jej otrzymania.

17 maja w Sejmie odbyło się omówienie sytuacji litewskich szkół na Wileńszczyźnie. Zaproszono szerokie grono przedstawicieli rejonów i Ministerstwa Oświaty. Zapytałem ministra oświaty V. Domarkasa, jak wygląda sytuacja z wydawaniem podręczników dla polskich szkół. W odpowiedzi minister mówił o tym, że uchwały żadnej na ten temat nie podjęto, że są trudności finansowe, że koszt wydzania podręczników dla polskich szkół są czterokrotnie wyższe, niż dla litewskich. W konkluzji zrozumiałem, że uchwały o niewydawaniu polskich podręczników raczej na razie nie będzie. Podreżników również.

Jan MINCIEWICZ, członek komitetu oświaty Sejmu PL

P.S. W sprawie podręczników dla polskich szkół 4 maja wystosowałem zapytanie poselskie do ministra V. Domarkasa. Na odpowiedź czekamy do tych czas.

Podróże

Studenti zwiedzili Kraków

Z wycieczki po południowych terenach Polski wróciła grupa studentów Wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zwiedzili oni Kraków, Wieliczkę, Częstochowę i Zamek Królewski w Warszawie. W Krakowie nawiązano współpracę z Krakowską ASP — jedną z najstarszych w Europie, powstała jeszcze w 1818 roku. W pewnym okresie jej rektorem był sam J. Matejko. Wileńscy studenci zwiedzili studia artystyczne uczelni, zapoznali się z programami nauczania, dyskutowali z ko-

legami krakowskimi nad kształceniem przyszłej współpracy.

Wielkie wrażenie sprawiła na gościach z Litwy Wileńska ze swą placą i podziemnym sanatorium dla astmatyków, za法西斯owała Częstochowa.

— Poza tym była wspaniała pogoda — powiedział kierownik kulturalno-wzornicza Albinas Purys — babski w Krakowie były "rozpakowane" i naprawdę wyglądały ślicznie. A w Wileńskich spotkały nas chłody.

"Nasi" w Maju nad Wilią

Echa II Spotkań Poetyckich pod hasłem "Maj nad Wilią" (ich inicjatorem i organizatorem jest poeta wileński, redaktor naczelny dwutygodnika "Znad Wilii" Romuald Mieczkowski) długo jeszcze pobrzmiwać będą w sercach tych wszystkich, którzy brali w nich udział.

Na łamach poprzedniej "Kolumny Literackiej" naszego dziennika przedstawiałam gości — poetów mieszkających i tworzących w Polsce. Byli w tym gronie także Grek — Nikos Chadzinkolou (Poznań) oraz Irakijczyk — Hatif al-Dżanabi (Warszawa) — oraz poeta polska z Czech, z Zaolzia, Renata Putzlicher. Z Białegostoku był Jan Leończuk, z Brzegu — Janusz Wójcik.

Był potwór niż także Henryk Sztyln z Zielonej Góry ("nasz poeta", pochodzący znad Santoki i dobrze znany czy-

telnikom "Kuriera Wileńskiego", od paru dziesiątków lat zaprzyjaźniony z wileńskimi poetami). Wreszcie — również "nasz" (aczkolwiek sądząc — Emil Węgrzyn.

Słowem, z "naszymi" "Znad Wilii", i nie tylko z Wilna — proponuję dziś spotkanie za pośrednictwem łamów "Kuriera Wileńskiego".

Z satysfakcją odnotowuję fakt, że większość z tych "naszych" — to byli pracownicy naszego dziennika, na którego też łamach (w różnych odstępach czasu) drukowali swoje debiuty poetyckie.

NA ZDJĘCIU: uczestnicy spotkań w Wilnie przed pomnikiem Adama Mickiewicza.



Józef Szostakowski

— Wiosna, maj, kwitnące winie, jablonie... I znowu — jesień, żółte, opadające z drzew liście... Czas leci jak szalony, zegar beczelnie odmierzając godziny, a my? Jak mało możemy w życiu coś zrobić, zdziałać... Przehyłem cztery dziesiątki lat i wydałem... zaledwie trzy skromne, 40-stronicowe tomiki poezji... Oczywiście, można przeżyć sto lat i nic nie wydać, świat się przecież przez to nie walał. To prawda — dziennikarstwo to rzecz dla Poezji straszna, wręcz wroga. Dziennikarstwo — dla chleba. Poezja — tylko i wyłącznie dla ducha. Ale taki już dziś los poety, że samym duchem żyć nie potrafi. Pisanie do gazety — to obowiązek. Pisanie poezji — to już całkiem coś innego. Już rok będzie jak nie piszę wierszy. Dziś — trudno o dobrą formę psychiczną. Czas — z czymś się rozstać, coś wybrać.

— Dziennikarstwo na rzecz poezji?
— Raczej chyba odwrotnie...
— Piszesz dobre wiersze...
— Co znaczy "dobre wiersze"? Dobry wiersz nie poddaje się analizie, on po prostu — jest.
— A więc Twoje wiersze po prostu — są.
— Dziękuję... Może jeszcze kiedyś — zaistnieją...
"Nie ucz się domu" (Warszawa, 1992, Oficyna Literatów i Dziennikarzy "Pod Wiatr") — był to debiut Józefa Szostakowskiego. Drugi tomik wierszy nosił tytuł "Czerwone gile" (wydany również w Oficynie Literatów i Dziennikarzy "Pod Wiatr" — w 1994 r.). Kolejny — "Wiersze z listów" został wydany w 1994 r. w Berlinie (wyd. Mordellus).
Józef Szostakowski należy do czołówek wileńskich poetów; działa na niwie kultury i oświaty.
Obecnie zajmuje się historią pra-



sy polskiej na Litwie w ostatnim półwieczu.

O tegorocznej akcji poetyckiej "Maj nad Wilią" mów:

— Kapitałna impreza! Wzięli w niej udział ludzie bardzo narazem sobie zyczliwi, uczuciowi. Ważne, że II Spotkania Poetyckie nie odbyły się na zasadzie "sobie a miotom". Aktywny udział wzięli w nich "zwykli zjadacze chleba" w dziesiątkach podwileńskich miejscowości, jak też w samym Wilnie. Niczem wszędzie można było się przekonać, że polska kultura na wsi żyje, funkcjonuje sama przez się, niezależnie od tego jakie "czarna" w Wilnie coś dla niej "wymyśli". Osobiście cieszę się, że w tym roku przyjechała do nas również poetka z Zaolzia Renata Putzlicher. Ona tam, na Zaolziu mają 40 Domów Polskich, mają trudności z utrzymaniem tych domów. Ale jakoś sobie z tym radzą. Te Domy wzbożają ich duchowo, mają możliwość rozwijania w nich swojej kultury.
— Czyli panią Renatę Putzlicher chciałbyś widzieć obok siebie na łamach "Kuriera Wileńskiego", na których w swoim czasie debiutowała?
— Jeżeli już o to idzie, wolalabym nie oglądać siebie, ale właśnie Renatę Putzlicher...

Romuald MIECZKOWSKI

Ostrej Bramie" (Oficyna "Libraria", Warszawa 1990), "Cobyśmy stracili" (Oficyna Konfraterni Poetów, Kraków 1990), "Wirtuozena grubo po północy" (Suwalskie Towarzystwo Kultury 1991), "Powróć" (Oficyna Literatów i Dziennikarzy "Pod Wiatr", Warszawa 1994).

O II Spotkaniach Poetyckich "Maj nad Wilią" mów:

— Duży wkład w zorganizowanie tej imprezy włożyli nasi wileńscy koledzy po piórze, poeci Henryk Mażul, Wojciech Piotrowicz, Alicja Rybałko, Józef Szostakowski. Najwięcej jednak przyłożył się do całej sprawy Henryk Mażul, za pośrednictwem łamów "Kuriera" chciałbym mu za to serdecznie podziękować. Jako "motorowi" tej całej imprezy nie wypada mi za wiele o niej mówić, wydaje mi się, że była udana. Dziękuję także "Kurierowi", że udostępnił swoje łamy naszym gościom, to niewątpliwie bardzo interesującej ludzi i znakomiciej poeci. Szkoda jednak, że nie wszyscy przyjechali, zapraszaliśmy 17 osób, przybyło o połowę mniej. Stało się to z różnych tzw. obiektywnych przyczyn.

Nasze II Spotkanie Poetyckie "Maj nad Wilią" dowiodo raz jeszcze, że

zapotrzebowanie na takie imprezy jest ogromne. Poetów — zapraszały do siebie dziesiątki podwileńskich miejscowości. Nie wszędzie byliśmy w stanie dotrzeć. Nie mniej, geografia przecież była rozległa: w objęzdie blisko 20 miast, miasteczek, osiedli. A wszędzie — życzliwość, serdeczność. Prawie też wszędzie — przygotowano nam, gościom, swój lokalny program artystyczny. Zatem — ludzie byli nie tylko biernymi odbiorcami, również — aktywnymi dawcami. To wzajemnie wzbogaca.

Na przyszłość — będziemy zwiadzi także inne miejscowości, żeby dotrzeć wszędzie, gdzie się da. Oczywiście, uwzględnialiśmy tu także ciekawe miejscowości historyczne, literackie: Troki, Miedniki, Mejszagała, Suderwa, Szumsk, Borejkowszczyzna, ale nie tylko jeżdżiliśmy tam, gdzie były większe skupiska polskie.

O sobie? Co piszę? Moje utwory poetyckie? O tym może kiedyś, przy okazji. Pomówmy lepiej o imprezie "Maj nad Wilią". Cieszę się, że znalazła ona żywy oddźwięk także w prasie litewskiej. Już — tuż mamy Litewską Wiosnę Poetów. Nasi polscy poeci wileńscy wezmą w niej także udział, korzystamy z miłego zaproszenia.

Ma mocne korzenie lecz wrosnąć nie może wysoko

Ślady naszej bytności

Wszędzie gdzie jesteśmy zostawiamy cząstkę siebie dlatego ziemia jeszcze nie ostygła —

W niepewodzeniach swych zraszamy ją łzami w darennej pracy kroplami potu krawnymi w poszukiwaniu prawdy wciąż nowym ciepłym optymizmu w miłości płomieniem radości lub gorczy ale zawsze natchnienia —

I tylko w szczęściu pełnym iskerkami małymi co płoną najgoręcej.



Dał się poznać jako publicysta, dziennikarz prasowy, radiowy i telewizyjny, ostatnio — jako właściciel pierwszej w Wilnie Polskiej Galerii Obrazów. Prowadzi polskie programy w Telewizji Litewskiej, jest, jak już wspominałam wyżej, redaktorem naczelnym dwutygodnika "Znad Wilii". Ojciec trojga dzieci.

Debiutował opowiadaniem w 1966 roku. Jego wiersze były drukowane na łamach pism literackich, weszły do kilkunastu antologii (wydanych w Litwie i Polsce).

Dotychczas ukazały się następujące tomiki Romualda Mieczkowskiego: "W

Powróć

Gdy przez okno zegar nagle się wychyli — zegar stary zepsuty, bo spieszył zawsze i zawoła wracaj sprężynowym głosem — powróć

Gdy zapuszuje w sadzie krew jesienią i ulubiona krepka grusza da wreszcie spokój — żem jej gruszkę bez pytania zrywał — powróć

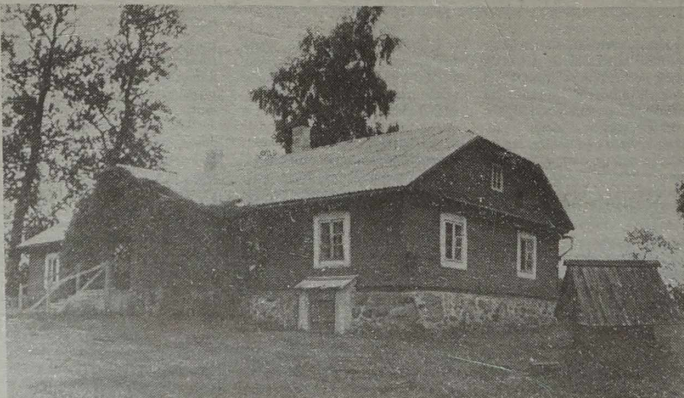
Gdy księżyc-filozof stojący jedyną nogą

w kałuży przemieni się w zabijkę — koguta i pozostanie kompanem zabaw — powróć

Powróć odejść milion razy wróć do mojego dziecinstwa by się uśmiechnąć beztrósco i posłuchać przepowiedni wróżki.

Drzewo na pustyni

Choć trzyma słońce w konarach swych dłoni choć bywa niewymierne jak jego promienie — w piaskach szarych i dniach bez cienia samotnie sto lat stoi



NA ZDJĘCIU: uczestnicy II Spotkań Poetyckich "Maj nad Wilią" zwiedzili także dom-muzeum W. Syrokomli w Borejkowszczyźnie; poetów uraczono tam ...znakomitą herbatą.

zwierzyniec

wyłuskują monety potem biegną z impetem w prawo w lewo z powrotem potem potem i potem

tylko lwy spokojne tylko lwy łagodne lwy mądre szparkami oczu

jedynie nocą gdy spada szron tkają w górę wiersze

głód

nocą przychodzi do mnie mój głód

uchyli drzwi nie obudzi śpiących

zostawiam miu na podłodze swoją pamięć

rano urzęc na stole niedopitą kawę i narodzin wiersz

Alicja Rybałko

Pracuje w Centrum Genetyki i Biochemii w Wilnie jako biolog po studiach uniwersyteckich. Debiutowała w roku 1978, swoje wczesne wiersze opublikowała na łamach naszego dziennika.

W Polsce jest bardzo dobrze znana z powodu publikacji poetyckich w pracach zbiorczych: "Wilno, Ojczyzna i Biblioteczka Wileńska" (Warszawa 1990), "Wracam ten czas" ("Interludio", Warszawa 1991), "Listy z arki Noego" (Warszawa 1991), "Biblioteka "Magazynu Wileńskiego" (Odczyty Literatów i Dziennikarzy "Pod Wiatr", Warszawa 1992).

Chłonna świata i jego wysokich wartości. Dużo podróżuje (Szwecja, Anglia i in.), owocem tych dalszych i bliższych wypadów są jej interesujące wiersze.

Znała jest ponadto jako świetna mówiąca poeci ze szwedzkiego i litewskiego.

Na II Spotkaniach Poetyckich "Magazynu Wileńskiego" miała szczęśliwą rolę do spójnik z miedzą "bratnią gwiazdą".

— To, że pobyt w Wilnie miałem przede wszystkim, zwracając, z całą pewnością, Alicji Rybałko. Wierzę, że wróciła mi nie po Wilnie. W czasie pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła kazali mi stanąć w miejscu



osobiwim i złożyć tam kwiaty. Jeżeli tam postoi się dłużej i... poprosi opiekuna o dobre, szczęśliwe chwile — wszystko się spełni — powiedziała mi. Tak też zrobiłem. To było na początku Spotkań. Od tego momentu każdy dzień w Wilnie i na Wileńszczyźnie przynosi mi cudowne niespodzianki. Jakos wyjątkowo magiczna siła działała. Wiem: promień tego bogostawionego Słońca wybiegał stamtąd, z kościoła Świętych Piotra i Pawła, gdzie razem złożyliśmy kwiaty.

— Dziękuję Ci, Alicjo (z wypowiedzi gościa imprezy, poety ze Śląska Janusza Wojcika).

Od siebie dodam: Pani Alicjo, niech Pan będzie wciąż przesłanica! "Będzie musieli być przesłanica" — to tytuł zbioru poezji Alicji Rybałko.

Wojciech Piotrowicz

— Moje wiersze? Są tak, jakby "od wczoraj" po dziś dzień w rozproszeniu. Ostatnio coś się wydało, w serii "Biblioteczka Wileńska" w Oficynie Literatów i Dziennikarzy "Pod wiatr" w Warszawie, zbiorek ma tytuł "Nec mergitur".

— W nawiązaniu do obrazu Ferdynanda Ruszczyca.

— Tak jest. Wszystko, co wileńskie jest wlinianowi zawsze sercu bliskie. W zbiorku tym są właśnie te akcenty — coś pod wezwaniem świętej Anny, Belmont i tak dalej... Co piszę teraz? Piszę rzadko, bo to nawał codziennej pracy. Niemniej — coś się pisze...

— Nie jest Pan jednak z tych poetów, co piszą "na okazję", na imprezę "Maj na Wilią" na przykład.

— Myślę, że to ma być chyba odwrotnie — po doznanych emocjach z imprez się pisze, jeżeli, oczywiście, coś nam natęgnęło...

— A natęgnęło?

— To wszystko jeszcze zbyt świeże, powinno jakos "się ułożyć", skatologować. Na razie można tylko powiedzieć, że była naprawdę udana...

— Był Pan na niej nie tylko poetą, ale i doskonałym przewodnikiem. Od Pana dowiedziałam się mnóstwa interesujących szczegółów o Trokach...

— Dziękuję...

— Odnosiłam wrażenie, że z zaproszonych gości — większość to Pana bliscy znajomi, przyjaciele.

Jana Leontuczka z Białegostoku znam już blisko dziesięć lat. Jest on tam teraz sołtysiem w swojej gminie, prowadzi gospodarstwo, a jednocześnie — aktywnie udeźla się pracy w Prowincjonalnym Ośrodku Muzycznym prowadzonym przez E. i K. Cywińskich w Białostoku (z Białostokiem nie mylić z Białymostkiem!). No a innymi? Z Grekiem zamieszkałym w Polsce Nikosem Chadzinkolau spotykałem się już wcześniej — w Polsce. Także z Renatą Putzłacher — wyduwałem się z nią w czeskim Cieszynie. Spotykałem się z nimi także w Katowicach, w Rybniku, w ramach Warszawskiej Jesieni Poetyckiej. Byliśmy wtedy także gośćmi Polaków na Zaolziu. Irakijczyka, Hatifa al-Dżanabiego — także już wcześniej poznałem. Więc to teraz wszystko było na zasadzie spotkania ze znajomymi, przyjaciółmi.

Dniem — nocą

Wrośnięty w niepozorny splot codziennych spraw jak ten słonecznik w globu punkt znikomy a centralny wytrapiony aż do skrótu sityi kżyrdy słonce tuk dokreślił

W noc prószy blaskiem pył kosmiczny na szeszelące dojrzwianem ziarna na oczy pełne gwiazd i na jednako szare nasze głowy

Ćwiczenie z rachunku

Roznamiętnionych rozwichrzonych tworzących nawet przysięgi niby-dad

Na ziemi wszędzie pełno nas

Lecz więcej w ziemi po o g o d z o n y c h



Wojciech Piotrowicz drukował się w różnych antologiach (w wileńskiej, w wyd. "Polonia") i w innych (Kraków, Warszawa). Jego wiersze znaleźć można także w bogato ilustrowanym albumie "Wilno" wyd. "Interpress", Warszawa 1990), albumu tym powstał we współpracy polsko-litewskiej (z przedmową Leona Janowicza). Ojciec dwojga (bardzo wysokich) dzieci.

— Mówi Pan o sobie skromnie, że "coś tam się pisze". A przecież napisał Pan teraz słowa hymnu dla wileńskiej Szkoły Średniej im. J.I. Kraszewskiego.

— Nie mówię o tym, bo może jest to na razie taką no... "tajemnicą" szkoły. Jeszcze ani jedna polska szkoła w Wilnie nie ma swojego hymnu. Pisałem wcześniej słowa do różnych piosenek. Poproszono mnie, więc zgodziłem się. No, ale skoro już pani o tym wiadomo, więc zdradzę tę "tajemnicę". Muzykę napisał Zbigniew Lewicki, słowa — moje. Jest to, o ile zdążyłem się zorientować, melodia poloneza.

— Powie Pan słowa?

— Tyłko początek: *Odłożmy dzisiaj sterty ksiąg a dzień ten niechaj świętem będzie, rozwińmy sztandar ponad krąg czytamy niby w barwnej księdze...*

— Dalej?

— Dalej nie powiem. Bo może to jednak — tajemnica... Powiem tylko o jaki tu sztandar chodzi — o szkolny, bo szkoła ma swój sztandar.

— Myślę, że na święcie Ostatniego Dzwonka, 26 maja — wszyscy zgromadzeni w szkole imienia Kraszewskiego hymn ten usłyszą.

— Pani bezlitośnie odstania naszą tajemnicę. A wracając do pisania poezji. Czas są takie, że tragicomicznie mają się dzieła największe pole do popisu...

Początek burzy

Łamliwe i ostre krawędzie jak powieści wyczułone oko na ten gorejący drzewa kształt wgniatany w popielistość nieba topniejącymi zygkami pozornej czerni w świetlistej z gromem przewrótnej chwili pierwszych bujących kropel

Szyba lęka na dode tęteje i wbera lasy domy i ludzi na wielkie plukanie korzeni z beśnościami z wyniosłości dachów z bliskowrotnego rozproszenia dążeń do zbudnych met i letarg zapomniaenia o mocy wyższej świadomością drażnony jest

Henryk Mażul



— Niech pani napisze: "Henryk Mażul DZIAŁA WSZYSTKIE już wydał, Henryk Mażul to — skończony poeta".

— Niech Pan nie żartuje, bo naprawdę napiszę.

— Właśnie. Bardzo o to proszę.

— "Nasza Gazeta", której jest Pan redaktorem naczelnym Pana wykończyła?

— Dziennikarstwo zżera człowieka, czekając go zera. Harówka, obowiązki — poeja tego nie cierpi.

— Pana pierwszy zbiór, który się pojawił w druku — pamięta Pan?

— Chyba jeszcze pamiętam.

— Ale jako pierwszy nie swój Pan wydał, ale — niejącego już dziś poety, Stawomira Worotyńskiego?

— To było moim moralnym obowiązkiem.

— Wróćmy jednak do Pana. Do tego pierwszego zbioru, bo to na pewno ten pierwszy przynosi największą satysfakcję. To był zbiór pod tytułem "Iliady", prawda?

— "Iliady", pięć lat temu. W Warszawie mi go wydał. Panu Romualdowi Karasiowski to zwracając. Jak zresztą — i moje późniejsze zbiory. Jak zresztą — i zbiory naszych wileńskich poetów (i poetek!) — wszyscy mu dużo zawdzięczamy. Ale i w Wilnie też wydułem. "Doszukać się ota" — w 1991 roku. Dobra fala w Wilnie wtedy była, zbiór ten ukazał się w serii "Biblioteki Magazynu Wileńskiego".

— Ale były i wcześniej...

— Były, ale w antologiach. "Spotnał Wili chych fal" — w 1985 roku. A po roku — we "Współczesnej Polskiej Poezji Wileńszczyzny" — wydało wydawnictwo "Polonia".

— Jeszcze coś tam było...

— Co będzie?

— Z poezji?

— No właśnie.

— Przecież już na początku tej naszej rozmowy powiedziałem: skończony poeta.

— Nie wierzę. Napisać lepiej: początkujący ojciec. Dwoje dzieci — to poważny dorobek.

— Otóż to. To chyba największa POEZJA.

— W imprezie "Maj na Wilią" był Pan... najaktwniejszy.

— Ale nie piórem, nie piórem, proszę pani...

— Dziennikarstwo — to nie pióro?

— Pióro, pierze, pierzasty...

— Pierzyna...

— No — w dziennikarstwie — prawie się nie sypia. Pani przecież ten "smak" zna...

... ramiona mnie bolaly pocieszałaś to skrzydła rosna rozruchem więc rce by w radości w zwierciadle cienia własnego doszukać się ota

ujrzałem niesłety krzyż karłowaty ziemi przypisany

Kolumnę przygotowała **Ałwida ROLSKA ZDJĘCIA:** Bronisława Kondratowicz, Marian Paluszkievicz, Walery Charin, Zbigniew Markowicz

"Kiedy się uśmiecham..."

Jak już wspominałam, do grona przyjaciół w Polsce, dołączył poeta Emil WĘGRZYŃ — niejedynemu bohaterom tam "Kuriera Wileńskiego". Przypomnijmy więc — w naszym wielki animator kultury naszego regionu. Obecnie w Wilnie mieszka i pracuje w Wil-



Emil Węgrzyń jest autorem czterech tomów wierszy. Wydał dotąd: "Wielki prosty jak rzut wyciągniętej ręki", "Przeleć", "Przebudzenie", "Wielki prosty". Kiedy się uśmiecham pod ramiem anij jednej z nich... (fragment wiersza "Rzęsy z zębów Powroty")

Emil Węgrzyń jest autorem czterech tomów wierszy. Wydał dotąd: "Wielki prosty jak rzut wyciągniętej ręki", "Przeleć", "Przebudzenie", "Wielki prosty".

Kiedy się uśmiecham pod ramiem anij jednej z nich... (fragment wiersza "Rzęsy z zębów Powroty")

Błogosławieni, którzy w czasie gromów
Nie utracili równowagi ducha,
Którym na widok spuszczeni i złomów
Nie płynie z serca pieśń rozpacz głucha,
Który wśród nocy nieprzebytej cieni
Nie tracą wiary w blask rannych płomieni —
Błogosławieni!

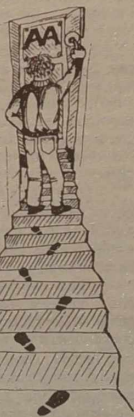
Jan KASPROWICZ

Dotrzeć do świadomości

Bolesna, ale pożyteczna nauka

Jest wielu alkoholików, którzy naprawdę chcą przestać pić, kiedy można to jeszcze uczynić. Co prawda, niewiele znamy przypadków, gdy ludzie mający już symptomy alkoholizmu pod wpływem szczególnego silnego pragnienia dotarli nie pić przez stosunkowo długi czas. Oto jeden taki przykład.

30-letni mężczyzna pił dużo. Po libacji czuł nerwowość i znowu uspokajał się zazywając alkoholu. Powodziło mu się w interesie. Był on wystarczająco rozsądny i uświadomiał, że pijąc dojdzie do nudiaków, gdyż rozpoczynają pić tracił jakąkolwiek kontrolę nad sobą. Postanowił więc, że przed przejściem na emeryturę nie weźmie do ust ani kropli. Trzeźwość zachował w ciągu 25 lat. Mając 55 lat po pomyslnie karierze przeszedł na zasłużony wypoczynek. I stał się ofiarą przeświadczenia, które żywi prawie każdy alkoholik: że długi okres trzeźwości oraz mocna samodosycyna pozwolą mu pić tak, jak i innym. Po dwóch miesiącach nasz przyjaciel znalazł się w szpitalu, upokorzony i zdehortowany. Po opuszczeniu go próbował przez pewien czas regulować swoje picie, kilkakrotnie jednak leczył się znów w szpitalu. Wtedy mobilizując wszystkie swoje siły podjął próbę całkowitego porzucenia picia, ale przekażał się, że już nie potrafi. Stosował wszelkie środki, jakie mógł otrzymać za pieniądze, niestety, każda jego próba kończyła się niepowodzeniem. Przechodząc na emeryturę jako człowiek silny i zdrowy regularnie podupadał na zdrowiu i po kilku latach zmarł. 55-letni mężczyzna znalazł się właśnie tam, gdzie był mając 30 lat. Powtórzyła się prawda: jeżeli raz zostałeś alkoholikiem — to jesteś alkoholikiem na zawsze. Jeżeli planujesz porzucenie picia, to nie powinnyś mieć nadziei, że kiedykolwiek będziesz odporni na alkohol. Może



doświadczenie tej osoby nawet osiemmi młodych ludzi, że przeciwko można zwracać z pić w własnej woli. Jednakże mamy wątpliwości, czy wielu potrafiłoby tak postąpić, jak ten szczególny człowiek. Kilku naszych przyjaciół 30-latków, którzy piili zaledwie kilka lat, przekonało się, że są tu tak samo beznadzi, jak i ci, którzy piili 20 lat.

Aby się uzależnić od alkoholu niekoniecznie trzeba pić przez długi czas lub w dużych ilościach. Niektórzy pijący ludzie są bardzo uzależnieni, ale nagle uderza ich uświadomienie, że stop, nie są już w stanie zaprzestać picia. Wśród młodych ludzi my, którzy znamy symptomy alkoholizmu, dostrzegamy wielu potencjalnych alkoholików, jednakże jak ich o tym przekonać?

Anonimowi Alkoholicy

Aby znaleźć miłość
Nie pukać do każdego drzwi.
Gdy przyjdzie twoja godzina
sama wejdzie do twojego domu
w twe życie, do twojego serca.

Nie wiem jak kto, ja rzadko czułam się szczęśliwa. Składało się na to moje suto czynnik (nasujących chyba do każdego z nas) w rodzinie się nie układa, w pracy coś nie udaje się, z otoczeniem nieporozumienia, ciągle brak pieniędzy i w ogóle na sercu nieapokojnie. Nie ważne — jesteś alkoholikiem, czy nie. Bogatym czy biednym. Czy jesteś dyrektorem prosperującego zakładu, czy sprzątaczką. Nie mogę mówić w imieniu wszystkich, ale mogę powiedzieć, że brakowało mi spokoju duszy i miłości bliźnich. Cały czas czułam się samotna wśród ludzi. I tu zdarzył się dziwna rzecz: kursy lektorskie w Polsce (o czym informowaliśmy w "Kurjercie Wileńskim") na temat: "Alkoholizm — choroba duchowa". Można by się zdziwić, co mam wspólnego z tym, osoba zraniona pijacką. Myślę, że to, co dalej napiszę w pewien sposób da odpowiedź na to pytanie. Z racji tego, że jako dziennikarka pisząc na temat alkoholizmu, zostałam zaproszona na te kursy przez Fundację Stefana Batorego w Warszawie (za co jestem bardzo wdzięczna). Nie wiedziałam jeszcze, że to pomoże mi oświecić. Dzięki Fundacji Otwartej Litwy stonka materialna nie musiała niepokoić. Zostawał tylko niepokój, jak tam będzie. Myślałam: nie potrafię zrozumieć, zapamiętać i wejść w kontakt z ludźmi, którzy się tam zbiorą (z całego prawie byłego Związku Radzieckiego). Dreczyla również myśl, że po upływie pewnego okresu będę musiała złożyć egzamin, by otrzymać dyplom lektora. Wtedy będą miała prawo mówić ludziom uzależnionym od alkoholu, w jaki sposób można im pomóc. Czy potrafię?

Pierwsze spotkanie w Dębie

Ludźmi było dla mnie szokiem. Ci, którzy przyjechali po raz pierwszy byli trochę stęrawieni. Ci, którzy spotkali się ponownie, sprawiali wrażenie wielkiej, serdecznej radości. Wciążając organizatorzy kursów. Dwóch panów, którzy nas spotkali: dyrektor Fundacji Adam Sokolowski i jego zastępca Feliks Dumanowski, a także ci, którzy mieli na kursach wykłady dla nas (o nich później) swoim stosunkiem do nas przełamali pewne bariery psychologiczne. Trzeba naprawdę kochać ludzi, kochać alkoholików, by tyle dla nich zrobić, włożyć tyle serca i chęci niesienia pomocy.

Pierwszy dzień (raczej popołudnie) zeszedł na przedkierowkwaterowaniu się i wzajemnym krótkim zapoznaniu oraz obiedzie. Potem od razu pierwszy wykład o narkomanii. Obok alkoholizmu i innych uzależnień (jest ich ogółem około 70)

narkomania zajmuje jedno z głównych miejsc i podobnie jak alkoholizm jest chorobą. Można i trzeba ją leczyć, właśnie o tym mówiła psycholog z Ośrodka Rehabilitacyjnego dla Narkomanów w Toruniu Elżbieta Rachowska.

Następnie wspomniany już Feliks Dumanowski miał bodaj jeden z głównych referatów: "Alkoholizm — choroba duchowa". Głównym założeniem jest to, że alkoholizm jest chorobą ciała, umysłu i duszy. To ostatnie jest najbardziej interesującym aspektem, zwyczajnie przemilczanym, jakby wstydyli. Nie będę w tym artykule dużo pisać, to jest temat obszerny i wymaga większej uwagi. Fakt, że ten wykład stanowił fundament do przyszłej pracy lektorskiej, temat, o którym trzeba mówić ludziom nie potrafiącym wybrnąć z tej choroby bez pomocy.

Wieczorem mieliśmy okazję wysłuchania wykładu pary matkińskiej Anny Pietrzak i Witolda Skrzypczyka o programach profilaktycznych dla dzieci. Oboje pracują w Łódzkim Ośrodku dla Młodzieży. Programy te ("Noe" i "Tak czy nie") są przeprowadzane w szkołach.

Po ostatnim tego dnia wykładzie wszyscy zebraliśmy się na tzw. wieczorek zapoznawczy. Okazało się przy tym, że

to był otwarty mityng A. A., jako że większość przybyłych byli to Anonimowi Alkoholicy (inaczej — trzeźwiący alkoholicy). W tym miejscu należy powiedzieć, że alkoholizm jest chorobą nieuleczalną, czasem śmiertelną. Zupełnie się wyleczyć nie da, można natomiast żyć w trzeźwości. Alkoholik jest jakby cały czas w zagrożeniu powrotu do tej choroby.

Trzeba chyba też wytumaczyć, czym się różni otwarty mityng A. A. od zamkniętego. Na otwartym mogą być niealkoholicy, ale anonimowość (w stosunku do wspólnoty A. A.) obowiązuje i ich.

Nie mogę więc i nie chcę pisać o tych ludziach. Każdy z nich przeżył okropnie trudną drogę, teraz są szczęśliwi i można ich zrozumieć. Są zadziwiająco otwarci, szczerzy, serdeczni i wyrozumiali. Z przykrością zauważamy, że różnie się w tym sensie od nich. No cóż, nie musimy koniecznie spać się na umór, by stać się bardziej człowiekiem niż teraz. Wszyscy niealkoholicy obecni na tym spotkaniu (byli wśród nas psycholog, narkolog, lekarz osobie jedna wspólnota) chcieli: miłość do bliźniego i chęć niesienia pomocy. Trzeba powiedzieć, że nie jest ważne jakiego wiary jest człowiek, jego stan finansowy, położenie społeczne. Ważne jest to, co człowiek ma w sobie, co chce dać ludziom: złość czy uśmiech... Banalne, ale prawdziwe i... zapomniane, niestety.

6 maja, czyli na drugi dzień Feliks Dumanowski mówił o programie A. A. "12 kroków". Ten program jest podstawą życia w trzeźwości. Oczywiście,

można na ten temat pisać czy nie, wierzyć, nie mając przy tym żadnego pojęcia o tym. Mniejsza z tym, ważne jest, że z "12 kroków" korzysta Anonimowi Alkoholicy i chcą być oświeceni. To działa, chcemy czy nie, wierzyć, czy nie. Zresztą to nie ja osobny temat.

Następnie wykład Rodzina alkoholowa" psychologa Ewy Wójcickiej (autorki wielu książek na ten temat). Ogromne znaczenie ma wiedza o problemach takiej rodziny, bowiem wszyscy członkowie są współuzależnieni od alkoholika w rodzinie.

Z kolejnym wykładem, w którym była to szczerza relacja o życiu przeżytych, wystąpił Adam Sokolowski. Temat aktualny, bardzo osobisty, bo mowa była o duchowej stronie choroby alkoholowej. Jedną z tego, co szłyłam wykładem, było bardzo wymowne powiedzenie: "Duchowe — jest to otwarte się na coś wyższego od siebie. Przedtem jednak należy przynajmniej, że istnieje coś wyższego (każdy ją rozumie inaczej), może go my może nie chcemy, może nam uciekamy zrobić."

Wieczorem wspomniałem o (nie tradycyjnym) kielbasami) z gitarą, piosenkami i rozmowami. Tego dnia już nie czułam się "sierotą". Czuliśmy, że w każdej chwili mogę podjechać do każdego z nich i opowiedzieć, co mi boli. Zanim tego wykładu, kompletnie byłam otwarta dla mnie, na moją błą i radość. Szkoła życia — tak to można nazwać.

W ciągu dwóch ostatnich dni

(6-7 maja), odbywały się jednocześnie egzaminy, które znowu przyszedł lektorzyc z ubiegłego, tak, jak i w tym, turnusie. Miałem właśnie wtedy sam, ale styl przekazywania treści różny, tak że i to nie było nudne. Rzecz wyrozumiałe, że strony zmęczonej, już trochę audytoryum i ciągle uczucie "wspierającego lokcia".

Ostatni dzień, raczej pół dnia, był dla mnie przełomem smutny. Dopiero się przyzwyczailam do tych ludzi, dopiero zaczęłam rozumieć pewne rzeczy i już trzeba było jechać. Jesteście tylny wykład dra med. B. Woronowicz, a raczej były to jego odpowiedzi na nasze pytania (wszystkie dotyczyły alkoholizmu), obiad (nasze ciała nie były przyzwyczajone, posiłki były obfite i urozmaicone, jaroszewskie), wyznaczone adresów i już czeka autokar by wyjechać na do Warszawy. Jedną jedyną naszą wrócić, by złożyć egzamin, drugi już przedko otrzymamy dyplom i będą nam gładnie pomóc alkoholikom. Ciężko było, że jestem wśród tych pierwszych. Jest szansa, że zobaczę swych nowych przyjaciół i znowu odzyskać, że ktoś mnie lubi i akceptuje. Róża tym, jeśli otrzymałam w przyszłości dyplom, spróbuję być potrzebna tym, którzy czekają (nie wiedząc o tym) może na moją pomoc.

Nawiązując do moita nad artykułem i próbując otworzyć się przed ludźmi, którzy to przeczytają, mogę powiedzieć, że właśnie w Dębie przyszła ta miłość bliźniego, gdy właśnie o tym nie myślałam i nie śmiałam o tym marzyć. Te miłość dał mi alkoholicy.



Fot. T. Ważniowiec

Zestaw przygotowała
Irena LITWIN

Pod dachem nadziei

Do oddziału I Wileńskiego Centrum Narkologii człowiek przychodził sam. Może przyjdzie, ale nie musi. Jeśli przyjdzie, to mu wręczą do zapoznania się "umowę o leczeniu". Może ją podpisać i pozostać na 28 dni, ale nie musi. "Decyzję w sprawie leczenia musisz podjąć sam i tylko sam będziesz za nią odpowiedzialny".

Nie każdy, kto zostanie, wytrwa do końca. Są dwie przyczyny, z których powodu możesz być wypisany z oddziału przed czasem: za naruszenie abstynencji i za nie przestrzeganie zasad kuracji. Już po tygodniu wiada, czy alkoholik rzeczywiście robił postępek, czy ma głęboką motywację, czy też zgrywa. "Jeśli masz prawo pić — to nie oszukuj innych, że chcesz wytrzeźwieć. Bądź odpowiedzialny, jeżeli potrzebujesz pomocy, a my będziemy odpowiedzialni za pomoc tobie".

Ten, kto został wypisany z

Cztery tygodnie intensywnej terapii

oddziału, może powrócić, ale nie wcześniej niż za 3 miesiące.

Pierwszy oddział — to nie "Izba wytrzeźwień", "sanatorium" i "kryjówka" — jak w swoim czasie nazywano. Jest to oddział, gdzie grom specjalistów (psycholog, narkolog, psychiatra, absolwent pomocy psychologicznej, internista oraz przeszkolone w tym zakresie pielęgniarki) pomagają chorym poznając i rozumieć siebie.

Tu się nie leczy. Jesteśmy po to, aby pomóc człowiekowi, który postanowił się wyleczyć. Intensywne 4-tygodniowe leczenie zaczęło stosować na zasadach ich ruchu anonimowych alkoholików według programu "12 kroków".

Nie warto zatrzymywać się na rytym pracy grupy leczniczej. Jej efektywność odzwierciedla się w dwóch głównych etapach świadomości pacjenta — po pewnym czasie potrafi powiedzieć o sobie otwarcie: "Jestem alkoholikiem". Mówi tak, ponieważ jego

wiedza o chorobie daje mu takie prawo. Sam stawia diagnozę. Zdaje sobie sprawę z swojej bezsilności wobec alkoholu, z nieumiejętności pokierowania swoim życiem. W ten sposób czyni pierwszy krok do uzależnienia. Teraz powinien się zdobyć na rzetelny i dogłębny rachunek sumienia. Nauczyć się mówić o sobie. Słuchać, co mówią o tobie inni. Każdego ranka na zebraniu wspólnoty musi opowiedzieć, jak minął dzień (co osiągnął, jak pracował nad sobą). A wieczorem na zebraniu podsumowującym — jak rozumie dziś słowo "trzeźwość" i co zrobił dziś dla swojej trzeźwości. Słowo "dziś" jest ważne: doświadczeni alkoholicy wiedzą (a niedoświadczeni uczą się), że nie warto (nie wolno) używać słów "zawsze" i "nigdy". Wstając rano postanawiam, że dziś nie będę pić i jutro postaram się nie pić — i tylko tyle.

Trzeźwość — to słowo zasadnicze i ostateczne. Trzeźwość — to

szczerść, rzetelność, uczciwe życie, solidarność, tolerancja, zdolność przebaczenia, zrozumienie innych. Tęcej się uczymy aż do śmierci. Leczenie otwiera im oczy na możliwość wejścia na drogę trzeźwości i uczy sztuki życia na trzeźwo. Gdy się pozna swoje słabe i mocne strony, to się już wie, na czym się można opierać i nad czym należy więcej popracować.

Cztery tygodnie intensywnej terapii. A co dalej?

Alkoholik nie powinien być samotny. Odizolowany od wspólnoty, która pomagała mu trzeźwić, wcześniej czy później poczuję się niczym odłączony od tnu. Jego tnenem będzie stowarzyszenie anonimowych alkoholików. Na ich spotkaniach przekona się, że w jego życiu tymnajmniej nie alkohol był problemem. Problemem było to, że nie potrafił żyć.

Czesław ŁAJKOWSKI,
inspektor terapii
(były pracownik WCN)

SPORT

KOSZYKÓWKA Zawodnicy drużyny FC Barcelona zdobyli tytuł mistrza Hiszpanii. W piątym finałowym meczu pokonali oni zespół "Unicaja" — 73:64 wygrywając rywalizację o medal 3:2.

Podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej Ligi Koszykówki Litwy uchwalono, że mecz mistrzostw kraju odbywać się będą w czterech odcinkach, podobnie jak grają zawodowcy NBA.

W Krakowie rozegrany został międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn dla niesłyszących. Zwyciężyła reprezentacja Litwy (3 zwycięstwa) przed Niemcami (2), Polską (1) i Finlandią (0).

Dzisiaj w Birmingham (Anglia) rozpoczyna się turniej eliminacyjny drużyn męskich przed mistrzostwami Europy. Wezmą w nim udział zespoły Polski, Grecji, Włoch, Danii, Luksemburga i Anglii. Drużyny, które zajmą w turnieju trzy pierwsze miejsca wystąpią w półfinałach eliminacji.

W styczniu Turcji rozpoczął się kwalifikacyjny turniej koszykarek do mistrzostw Europy — 97. W pierwszym meczu Polska pokonała Azerbejdżan — 128:34. Pozostałe wyniki pierwszego dnia: Holandia — Szwecja — 53:56, Łotwa — Portugalia — 71:58, Turcja — Anglia — 74:59.

TENIS. Hiszpanka A. Sanchez Vicario znajduje się na czeluście klasyfikacyjnej WTA najlepszych tenisistek świata. Druga miejsce zajmuje S. Graf (Niemcy), a trzecie — M. Pierce (Francia). Na liście rankingowej ATP najlepszych tenisistów pierwsze miejsce zajmuje A. Agassi (USA), wyprzedzając swego rodaka P. Samprasa i Niemca B. Beckera.

Organizatorzy otwartych mistrzostw Francji ogłosili listy zostawionych zawodniczek i zawodników turnieju, który rozpocznie się 29 maja na kortach Rolanda Garrosa w Paryżu. Pierwszych trzy numery otrzymały teniście zgodnie z zajmowanymi miejscami w rankingach.

W Duesseldorfie rozpoczął się prestiżowy drużynowy turniej tenisowy mężczyzn. W pierwszym dniu imprezy rozegrano dwa mecze. W grupie "niebieskiej" Niemcy odnieśli ciężko wywalzone zwycięstwo nad zespołem USA — 2:1, a w grupie "czerwonej" Rosjanie pokonali Holendrów również 2:1. Wczoraj odbyły się spotkania Australii — Szwecja i Chorwacja — Hiszpania.

Dziewięciokrotna mistrzyni Wimbledonu Amerykanka M. Navratilova po zakończeniu czynnej kariery nie została się z tenisem. Była zawodniczka podpisała umowę z amerykańską stacją kablową TV Home Box Office. Navratilova będzie komentowała mecze Wimbledonu.

PILKA NOŻNA. FIFA ogłosiła kolejny ranking piłkarskich reprezentacji. Pierwsze trzy miejsca nadal zajmują Brazylia, Włochy i Hiszpania. Zespół Polski spadł na 34 pozycję.

AC Milan po raz szósty zostanie zdobywcą Pucharu Europy czy "Ajax" po raz czwarty — na to pytanie da odpowiedź dzisiejsze spotkanie, które odbędzie się w Wiedniu. Zaszczytnej nagrody zdobył w ubiegłym roku trojni AC Milan.

W towarzyszym meczu piłkarskim reprezentacja Kanady pokonała Irlandię 2:0.

KOLARSTWO. 10 etap kolarskiego wyścigu "Giro d' Italia" — druga w imprezie jazdzie indywidualna na czas — wygrał Szwajcar T. Rominger. Miał on znaczną przewagę nad rywalami. Drugi na mecie J. Bierzin (Rosja) stracił do niego 1 min. 24 sek.

W łącznej klasyfikacji Rominger wyprzedza Włocha F. Casagrande o 3 min. i Łotysza P. Ugrumova o 3 min. 08 sek.

SAMBO. W Mińsku z udziałem zawodników z 13 krajów odbyły się mistrzostwa Europy w sambo. Z medalami wrócili do domu sambista Litwy, chociaż startowali w osłabionym składzie. Wśród seniorów brązowy medal w kategorii wagowej 100 kg wywalczył W. Baranaukas. Wśród juniorów "srebro" zdobył K. Ušinskas (ponad 100 kg). Brązowe medale wywalczyli V. Barauskas, I. Bogacziowa, R. Kiekietė, D. Laurinaitė oraz I. Jonavičiūtė.

BOKS. Amerykański pięściarz E. Holyfield, były zawodowy mistrz świata w wadze ciężkiej (wersja WBA i IBF), odniósł zwycięstwo w pierwszej walce po stracie tytułu. Na ringu w Atlantic City pokonał swojego rodaka R. Marcera. Nadaje się do pracy. W kwietniu 1994 r. przeważył karierę ze względu na kłopoty zdrowotne (serce), pokazał niezłą formę i dobrze wytrzymał walkę kondycyjną.

W Hamburgu kolejny sukces odniósł Polak D. Michalczewski, mieszkający obecnie w Niemczech. W obronie zawodowego tytułu mistrzostwa świata w wadze półciężkiej znokautował on w czwartej rundzie Amerykanina P. Carlo.

Kubańczyk F. Savon, najlepszy obecnie amatorski pięściarz na świecie, po zdobyciu w Berlinie piątego tytułu mistrza świata w wadze ciężkiej, postanowił spróbować jeszcze raz wygrać turniej olimpijski. Dotychczas Savon zdobył złoty medal olimpijski tylko raz w Barcelonie i chce powtórzyć tę sztukę w Atlancie w przyszłym roku.

LEKKOATLETYKA. Międzynarodowa Federacja Lekkiej Atletyki (IAAF) postanowiła powierzyć Ateonom organizację szóstych mistrzostw świata w 1997 roku. Pierwotnie mistrzostwa miały się odbyć w mieście Meksyk. Wskutek kryzysu ekonomicznego, który dotknął ten kraj, Meksyk nie zrealizował.

SIATKÓWKI. W rewanżowych meczach rozgrywek Ligi Światowej w siatkówce mężczyzn padły takie rezultaty: Hiszpania — Brazylia — 3:1, USA — Kuba — 3:0, Włochy — Bułgaria — 0:3, Chiny — Korea Półd. — 2:3.

PANKRATON. W Sankt Petersburgu zakończył się międzynarodowy turniej w pankracionie. Na starcie stanęli zawodnicy z Moldowy, Litwy i miast Rosji. Rywalizację wygrała ekipa z Omska, wyprzedzając Sankt Petersburg oraz Mordowię.

Pankraton to dyscyplina uprawiana w starożytnej Grecji i Rzymie — konkurencja atletyczna łącząca zapasy z walką na pięści. Regulamin dopuszczał wszystkie chwyt i ciosy pięścią (nie osłoniętą lub owiniętą rękawiczką), a także kopnięcia nogami.

JUVELYRNE PARODUTUVE LOMBARDAS... VALIUTOS KEITIMAS TEL. 221 522

UDZIELE POŻYCZYKI pod zastaw nieruchomości. Tel. 66-04-77.

KUPIĘ niesprywatyzowane mieszkanie, może być zadłużone. Tel. 66-02-87.

SZYBKO I TANIO załatwiamy wizy do krajów WNP. Zwracaj się do: Tel. 26-36-96; 63-23-71.

SPRZEDAJĘ 3-pokojowe mieszkanie na parterze, 46 m², z telefonem przy ul. Algirdo. Nadaje się na biuro. Vilnius, tel. 26-34-95.

KUPIĘ wołkę 2410, nie starszą niż z 1986 r. Tel. 57-38-18.

Ogłoszenie do "Kurieria Wileńskiego" można dać również w Śródmieściu. Aby dać reklamę do "Kuriera Wileńskiego", niekoniecznie trzeba jechać do Domu Prasy.

ZAPRASZAMY

Sprzedajemy: — białe walcowaną na zimno (08PK 1 08PS; grubość 0.5-2.0 mm); — białe walcowaną na gorąco (ST3PS-SF; grubość 3.5 i 8-12 mm); — białe ocynkowaną (1.12x2.00 m; grubość 0.5 mm); — ocynkowane pokrycie dachowe (1.0x0.5 m; grubość 0.55 mm — równe; 1.0x2.0 m; grubość 0.55 mm — falowane); — zbrojenie (A III kl.; 35 GS, średnica 10, 12, 18 mm; A I kl.; średnica 6, 5 mm; AT 5 kl.; średnica 14 mm; ST 3PS; pełnow.; średnica 12 mm); — kątownik (32x32 i 35x35 mm). Vilnius, tel. (022) 26-29-30 tel. fax (022) 85-26-82.

SPRZEDAJĘ 2-pokojowe mieszkanie na parterze, 50 m² na Zwierzycy przy ul. Vytautasa. Nadaje się do celów komercyjnych. Tel. 66-02-87.

SPRZEDAJĘ SIĘ WAZ 2121, 1990 r. koloru czerwonego. Tel. 57-38-18.

Kobieta w średnim wieku POSZUKUJE PRACY. Vilnius, 63-19-57 od godz. 15.00 — 17.00.

UWAGA, NOWOZENCY! Proponujemy dla was usługi muzykantów, fotografa, video, samochody. Vilnius, 69-44-13.

UNIWAŻNA SIĘ zgubione świadectwo rejestracji PPH "Širvintė" nr V191-0219, wydane 6 czerwca 1991 r.

ODDZIAŁ KRAWIECKI zatrudni wykwalifikowane szwaczki. Vilnius, 76-68-25.

Sprzedajemy: — cement fasowalny i luzem; — kredę; — pergaminy; — papier RKK-400 RKP-350A; — szkło grubość 3 mm 1.30x1.60 grubość 4 mm 1.20x2.00; — keramzyt, frakcje 10/20; — eternit 6-falowy; — gwoździe. Vilnius, tel. (022) 26-29-30 tel. fax (022) 65-26-82.

Jan Stanisław Janczowski, u. 22.11.1922 w Wilnie, posiadacz prawa do masy i Tadeusza Janczowskiego, z którymi się poznal w roku 1940. Osoby posiadające jakikolwiek informacje o nich, proszone są zwracać się: Mrs. Mary Edwina Davies 174 Penderly Road Penlan SWANSEA West Glam SA5 7ES Great Britain

KALENDARIUM * Środa (24.V) jest 144 dniem 1995 r. Do końca roku 221 dni. * Znak Zodiaku — Bliźnięta. * Imieniny: Joanny, Miłogę, Zofię. * Wschód słońca — 5.00, zachód — 21.32. Długość dnia — 16 godzin 23 min.

DOGONA Litewska Szkoła Hydrometeorologiczna przewiduje na 24 maja za chmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów. Temperatura 14-19 stopni ciepła. W ciągu następnych dwóch dni lokalne opady. Temperatura w nocy 12, w dzień 17-22 stopnie ciepła.

DZYSIOWNY ZNADZIOŁOWSKA Barbara WYDZIAŁOWSKA Zbigniew MARKOWICZ Krystyna RUCZYŃSKA Krystyna BOGDANOWICZ Antonina MISZCZUK Łoreta BORKOWSKA

Redakcja gazety "Все для Вас" (litowski wyпуск), jako составная часть в структуре Международной ассоциации газет бесплатных объявлений "VDV - UNION", легко и надежно разместит рекламу Вашей фирмы в аналогичных изданиях своей ассоциации в городах: ВОРОНЕЖ, КАЗАНЬ, НОВОСИБИРСК, СИМФЕРОПОЛЬ. А также в крупнейшем рекламном-информационном еженедельнике Беларуси - "Экспресс-контакт интернэшнл" (тираж 31500). Цены 1 кв.см. (включая НДС) от 4 до 10 литов. Расчет за публикацию рекламы производится в Вильнюсе: предоплата, наличными или перечислением на расчетный счет редакции нашей газеты. Минимальная площадь рекламного объявления - 30 кв.см. Тел. в Вильнюсе: (0122) 75-21-33; (0122) 56-92-44; телефакс: (0122) 62-01-62.

KURIER Wileński DZIENNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY Ukazuje się od 1 lipca 1953 r. Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo "Spauda"

Redaktor Czesław MALEWSKI Nasz adres: Laivavų pr. 60, 20556 Vilnius, Lietuvos Respublika Kod 67218 Cena 60 ct SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz redakcji — 42-79-49. DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny — 42-78-54, aktualności krajowych — 42-79-54, z życia wsi — 42-79-68, prawa i legislacja — 42-75-76, szkolnictwo i młodzież — 42-79-73, stołeczny, kultury — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-79-58, 45-03-95, solocznicki — 52-79-00, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwincki — 42-69-65, 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81.